



Pożar Peczerskiej Ławry w Kijowie po rosyjskim ostrzale



ALEKSANDER KUŚNIERZ

W nocy z 14 na 15 czerwca Rosja przeprowadziła jeden z największych zmasowanych ataków powietrznych przeciwko Ukrainie od początku pełnoskalowej wojny. Głównym celem uderzenia był Kijów, gdzie według ukraińskich władz zginęły co najmniej cztery osoby, a liczba rannych wzrosła do 30.

Jak poinformowały Siły Powietrzne Ukrainy, Rosja użyła łącznie 681 środków napadu powietrznego, w tym 70 rakiet różnych typów oraz 611 dronów uderzeniowych. Ukraińska obrona przeciwlotnicza zestrzeliła 632 cele. Mimo to odnotowano trafienia rakietowe i dronowe w dziesiątkach lokalizacji.

Szczególne oburzenie w Ukrainie wywołał ostrzał Peczerskiej Ławry w Kijowie – jednego z najważniejszych zabytków

chrześcijaństwa w Europie Wschodniej i obiektu wpisanego na listę światowego dziedzictwa UNESCO. W wyniku rosyjskiego ataku wybuchł pożar dachu Soboru Zaśnięcia Matki Bożej, głównej świątyni kompleksu. Ogień został ugaszony przez służby ratunkowe, jednak sam fakt uderzenia w wielowiekowe sanktuarium wywołał falę reakcji ze strony ukraińskich władz.

› strona 2

Święto elektrycznego tramwaju lwowskiego



› strona 9

Konopnicka wciąż inspirowuje



› strona 12

Spotkanie z polskimi prawnikami



› strona 15

Rok Ossolińskiego



› strona 20

Musical o Janie III Sobieskim na jaworowskiej scenie



ARCHIWUM LILII GRAFIŃSKIEJ

Historyczny „Sokół” w Jaworowie stał się miejscem niezwykłego wydarzenia. Z okazji 350. rocznicy koronacji Jana III Sobieskiego i Marii Kazimiery odbyła się premiera spektaklu „Jan III Sobieski na zamku jaworowskim”, opartego na przedwojennej sztuce Emiliana Koronczewskiego. Widowisko z udziałem ponad 50 wykonawców połączyło teatr, muzykę i taniec, stając się symbolem współpracy polsko-ukraińskiej oraz żywej pamięci o wspólnym dziedzictwie.

› strona 4

Pożar Peczerskiej Ławry w Kijowie po rosyjskim ostrzale



Prezydent Wołodymyr Zełenski nazwał atak na świątynię jednym z największych rosyjskich przestępstw przeciwko kulturze chrześcijańskiej. Podkreślił, że historia soboru sięga XI wieku, a sam obiekt należy do najcenniejszych zabytków Ukrainy.

Minister spraw wewnętrznych Ihor Kłymenko poinformował, że w Kijowie doszło do 26 pożarów o łącznej powierzchni niemal 6 tys. metrów kwadratowych. Według niego celem rosyjskiego ostrzału były nie tylko obiekty cywilne, ale także miejsca związane z historią, religią, sztuką i edukacją. Podczas akcji gaśniczej przy Soborze Zaśnięcia Matki Bożej Rosjanie przeprowadzili kolejne uderzenie w pobliżu kompleksu kulturalno-muzealnego „Mysteckij Arsenal”.

Szef ukraińskiej dyplomacji Andrij Sybiha zapowiedział uruchomienie procedur w UNESCO oraz innych mechanizmów międzynarodowych. Według niego atak na Ławrę Kijowsko-Peczerską stanowi akt barbarzyństwa wymierzony w światowe dziedzictwo kulturowe i wymaga zdecydowanej reakcji społeczności międzynarodowej.

Oprócz Ławry uszkodzona została również Narodowa Wytwórnia Filmowa im. Ołeksandra Dowżenki w Kijowie.

W wyniku pożaru zniszczeniu uległa część magazynów kostiumowych. Wicepremier Tetiana Bereżna poinformowała, że utraciono jedną z największych i najstarszych kolekcji kostiumów w Ukrainie, liczącą około 100 tys. eksponatów.

Rosyjskie ataki dotknęły również Charków i Dniepr. W Charkowie, według ukraińskich władz, podczas wtórnego uderzenia zginęło pięciu przedstawicieli służb ratunkowych i obrony cywilnej, którzy prowadzili akcję po wcześniejszym

ostrzale. W Dnieprze celem ataku była m.in. infrastruktura kolejowa, przedsiębiorstwa oraz placówki edukacyjne.

Ukraińskie władze oceniają, że nocny atak był demonstracją gotowości Rosji do dalszej eskalacji wojny oraz kolejną próbą niszczenia nie tylko infrastruktury cywilnej, ale także dziedzictwa kulturowego i religijnego Ukrainy.

ŹRÓDŁO: FACEBOOK, VOLODYMYR ZELENSKYI/ IHOR KLYMENKO/ ANDRII SYBIHA/ KPSZSU

Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej pozostaje w swojej siedzibie przy Rynku 17

Po interwencji polskich dyplomatów udało się przedłużyć umowę najmu siedziby Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej przy placu Rynek 17 we Lwowie. Nowa umowa ma obowiązywać przez kolejny rok. Sprawa wywołała jednak duże emocje zarówno wśród Polaków mieszkających we Lwowie, jak i opinii publicznej i mediów w Polsce.

Informację o osiągniętym porozumieniu przekazano po kilku dniach napięcia wokół dalszego funkcjonowania jednej z najważniejszych polskich organizacji społecznych we Lwowie. Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej informowało wcześniej, że zostało pozbawione dostępu

do swojej wieloletniej siedziby bez wcześniejszego uprzedzenia i bez przedstawienia alternatywnego rozwiązania.

W opublikowanych oświadczeniach zarząd TKPZL podkreślał, że organizacja od lat terminowo regulowała wszystkie zobowiązania finansowe oraz własnym staraniem, przy wsparciu Polski, wyremontowała lokal znajdujący się w zabytkowej kamienicy przy Rynku. Według przedstawicieli organizacji drzwi siedziby zostały opieczetowane bez wcześniejszych rozmów czy prób negocjacji.

Towarzystwo zwracało uwagę, że plac Rynek 17 od lat pełni funkcję ważnego centrum życia polskiej społeczności we Lwowie. W budynku działała m.in. redakcja „Gazety Lwowskiej”, odbywały się spotkania środowisk polskich lekarzy, próby chórów oraz wydarzenia integrujące miejscowych Polaków.

W drugim opublikowanym stanowisku organizacja poinformowała, że 2 czerwca prezes TKPZL Emil Legowicz złożył oficjalne pismo protestacyjne do władz Lwowskiej Rady Obwodowej. Jak podkreślano, mimo upływu kilku dni organizacja nie otrzymała odpowiedzi ani propozycji rozmów. W piśmie wskazywano m.in. na wieloletni charakter działalności Towarzystwa oraz fakt przeprowadzenia kapitalnego remontu lokalu dzięki wsparciu Senatu RP i Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP.

Do sprawy odniósł się również konsul generalny RP we Lwowie Marek Radziwon. W rozmowie z PAP poinformował, że władze obwodu lwowskiego zadeklarowały gotowość przedłużenia umowy najmu „nawet tego samego dnia”, jeśli Towarzystwo złoży odpowiedni wniosek.

– Pan Jurij Chołod potwierdził mi oficjalnie, że władze obwodu gotowe są podpisać nową umowę najmu nawet dziś, jeśli Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej o to wystąpi. Władze gotowe są przedłużyć ją na takich samych warunkach, jakie były do tej pory – przekazał PAP konsul Marek Radziwon.

Wcześniej prezes Towarzystwa Emil Legowicz mówił PAP, że organizacja została „wyrzucona z wynajmowanych biur bez uprzedzenia”. Sprawa odbiła się szerokim echem w środowiskach polskich na Ukrainie i w Polsce i wywołała liczne komentarze w mediach społecznościowych.

Ostatecznie udało się osiągnąć porozumienie i przedłużyć umowę najmu na kolejny rok. Przedstawiciele TKPZL zapowiadają jednak dalsze działania na rzecz zapewnienia organizacji stabilnych warunków funkcjonowania w przyszłości.

ŹRÓDŁO: FACEBOOK, TOWARZYSTWO KULTURY POLSKIEJ ZIEMI LWOWSKIEJ/ FACEBOOK, STOWARZYSZENIE „WSPÓLNOTA I PAMIĘĆ”/ JAREK JUNKO, PAP



Pierwsze szczątki ofiar odnalezione w Hucie Pieniackiej

Prace poszukiwawcze prowadzone przez Instytut Pamięci Narodowej w Hucie Pieniackiej na zachodniej Ukrainie przyniosły pierwsze przełomowe odkrycia. W pobliżu odnalezionych wcześniej fundamentów dawnej kaplicy parafialnej archeolodzy natrafili na szczątki osób zamordowanych podczas pacyfikacji miejscowości w 1944 roku.

Jak poinformowało Biuro Poszukiwań i Identyfikacji IPN, w czwartym dniu badań terenowych odkryto pierwsze szczątki ludzkie. Znajdują się one w pobliżu fundamentów świątyni odsłoniętych dzień wcześniej.

– Zakładamy, że jest to miejsce pochówku zbiorowego. Wczesny etap odkrywania jamy nie pozwala na ten moment określić jej całkowitej powierzchni. Ujawniono szczątki ludzkie, częściowo spalone – przekazał IPN.

Odkrycie może być jednym z najważniejszych etapów dotychczasowych prac w Hucie Pieniackiej, gdzie od lat poszukiwane są miejsca pochówku ofiar masakry z 28 lutego 1944 roku.

Fundamenty dawnej kaplicy

Dzień wcześniej zespół IPN wraz z ukraińskimi archeologami odsłonił zarys fundamentów nieistniejącej dziś kaplicy

parafialnej. Według IPN wymiary i lokalizacja budowli odpowiadają zarówno zapisom w księgach parafialnych, jak i relacjom ocalałych mieszkańców. – Odsłonięcie pozostałości budynku umożliwi dokładniejsze wytypowanie miejsc pochówku ofiar – podkreślono w komunikacie.

Historycy przypominają, że świątynia była świadkiem zbrodni dokonanej przez żołnierzy 14. Dywizji SS „Galizien”, wspieranych przez oddziały UPA oraz lokalne formacje paramilitarne.

Poszukiwania rozpoczęły się 9 czerwca

Prace w Hucie Pieniackiej ruszyły 9 czerwca i będą prowadzone do 18 czerwca. IPN prowadzi je we współpracy z ukraińskim przedsiębiorstwem „Wołyńskie Starożytności”, przy udziale Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP oraz Stowarzyszenia Huta Pieniacka.

Pierwszego dnia przebadano około 70 metrów kwadratowych terenu w pobliżu upamiętnienia i dawnej lokalizacji kościoła. W kolejnych dniach zakres badań rozszerzano, do momentu odkrycia fundamentów kaplicy przebadano już ponad 200 metrów kwadratowych.

Miejsce jednej z najtragiczniejszych zbrodni

Huta Pieniacka, położona w dawnym województwie tarnopolskim, była przed wojną polską miejscowością liczącą kilkuset mieszkańców. 28



FACEBOOK, BIURO POSZUKIWAŃ I IDENTYFIKACJI IPN



lutego 1944 roku wieś została spacyfikowana, a większość jej mieszkańców zamordowana.

Według różnych szacunków zginęło od kilkuset do ponad tysiąca osób.

Od lat historycy i rodziny ofiar zabiegają o odnalezienie oraz godne upamiętnienie miejsc pochówku pomordowanych mieszkańców. Obecne prace IPN mają na celu nie tylko lokalizację mogił, ale także identyfikację ofiar i przygotowanie miejsca do przyszłych pochówków oraz upamiętnień.

Instytut Pamięci Narodowej zapowiada dalsze badania archeologiczne i ekshumacyjne na terenie dawnej miejscowości. Kolejne dni mają przynieść odpowiedź na pytanie o skalę odkrytego pochówku oraz liczbę znajdujących się tam ofiar.

ŹRÓDŁO: NA PODSTAWIE BIURO POSZUKIWAŃ I IDENTYFIKACJI IPN

Ukraina odzyskała 186 osób z rosyjskiej niewoli

Ukraina i Rosja przeprowadziły kolejny etap wymiany jeńców wojennych. 5 czerwca do Ukrainy wróciło 186 osób - 185 żołnierzy oraz jeden cywil przetrzymywany w rosyjskiej niewoli od 2022 roku. Informację przekazał prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski oraz Koordynacyjny Sztab ds. Postępowania z Jeńcami Wojennymi.

Według ukraińskich władz była to już 75. wymiana jeńców od początku pełnoskalowej wojny. Wśród uwolnionych znaleźli się żołnierze Sił Zbrojnych Ukrainy, Gwardii Narodowej oraz Państwowej Straży Granicznej. Do kraju wrócili szeregowi, sierżanci i oficerowie walczący m.in. w obronie Mariupola i zakładów Azowstal.

Jak podkreślił Wołodymyr Zełenski, część uwolnionych przebywała w rosyjskiej niewoli od 2022 roku. Żołnierze walczyli na kierunkach donieckim, ługańskim, charkowskim, chersońskim, zaporoskim, sumskim, kijowskim oraz kurskim.

Koordynacyjny Sztab poinformował, że wśród zwolnionych znajduje się uczestnik specjalnej operacji śmigłowej do oblężonego Azowstalu. Ponad połowa uwolnionych trafiła do niewoli jeszcze w 2022 roku. Najmłodszy z odzyskanych jeńców ma 26 lat, a najstarszy 62 lata.

Ukraińskie władze podziękowały Stanom Zjednoczonym oraz Zjednoczonym Emiratom Arabskim za pomoc w organizacji wymiany. Wszyscy uwolnieni mają przejść badania medyczne, leczenie, rehabilitację oraz proces reintegracji po długotrwałej izolacji w rosyjskiej niewoli.

Prezydent Ukrainy zapewnił, że powrót wszystkich obywateli pozostaje jednym z najważniejszych priorytetów państwa. – Codziennie pracujemy nad tym, aby uwolnić każdego Ukraińca i każdą Ukrainkę z niewoli – podkreślił Zełenski.

ŹRÓDŁO: FACEBOOK, WOŁODYMYR ZELENSKY/ FACEBOOK, KOORDYNACYJNY SZTAB DO SPRAW POSTĘPOWANIA Z JEŃCAMI WOJENNYMI



FACEBOOK, WOŁODYMYR ZELENSKY

dokończenie ze strony 1

Musical o Janie III Sobieskim na jaworowskiej scenie



W ramach obchodów 350. rocznicy koronacji Jana Sobieskiego i jego małżonki Marii Kazimierzy, 7 czerwca na scenie historycznego „Sokoła” w Jaworowie odbyła się premiera spektaklu Emiliana Koronczewskiego „Jan III Sobieski na zamku jaworowskim”. Sztuka została zrealizowana przez organizację pozarządową „Polonijny Uniwersytet Miasta Jaworowa”.

KONSTANTY CZAWAGA

Utwór lokalnego krajoznawcy i działacza społecznego Emiliana Koronczewskiego „Jan III Sobieski na zamku jaworowskim” ukazał się w 1933 roku nakładem „Ziemi Jaworowskiej”, w 250. rocznicę odsieczy wiedeńskiej. Jest to sztuka sceniczna w trzech aktach (czterech odsłonach). Rzec dzieje się na zamku jaworowskim w 1684 roku.

„Pisząc tę sztukę, nie miałem wcale na uwadze stworzenia jakiegoś dramatu historycznego, pragnąłem jedynie napisać coś takiego, co by przypomniało nam wielką postać Jana III Sobieskiego i co by w 250-letnią rocznicę zwycięstwa pod Wiedniem „krzepiło” ducha obywatelskiego”

ZAZNACZYŁ
W SŁOWIE WSTĘPNYM EMILIAN
KORONCZEWSKI

„Przedstawiając hołd postów zagranicznych na zamku jaworowskim, chciałem dać wyraz potędze Rzeczypospolitej, a tym samym pobudzić współczesnego obywatela do pracy nad zrealizowaniem haseł idei mocarstwowej. Wysuwając hasło „Salus rei publicae suprema lex esto” (Dobro Republiki niech będzie najwyższym prawem – red.), chciałem zwrócić uwagę na to, że dzisiaj

zbrodnią są jakiekolwiek knowania, że na plan pierwszy stawiać należy dobro ogólne. Poruszyłem także kwestie porozumienia polsko-ukraińskiego, przedstawiając je w ten sposób, aby jako widowisko mogły budzić u obu narodów uczucia wzajemnej sympatii i przyjaźni”.

Z kolei dr Leopold Klonowski, sekretarz literacki Teatrów Miejskich we Lwowie, w tej publikacji napisał:

„Po zapoznaniu się z Pańską sztuką pt. „Jan III Sobieski na zamku jaworowskim” donoszę uprzejmie, że utwór ten posiada moim zdaniem nieprzeciętne walory widowiskowe, które w połączeniu z plastycznym odtworzeniem chwili dziejowej kwalifikują go do realizacji scenicznej w rocznicę zwycięstwa pod Wiedniem, jako widowiska przeznaczonego dla młodzieży szkolnej oraz dla najszerszych warstw ludności”.

Największe przedsięwzięcie w historii szkoły

Lilia Grafińska, dyrektor organizacji pozarządowej „Polonijny Uniwersytet Miasta Jaworowa”, w wywiadzie dla „Kuriera Galicyjskiego” powiedziała:

– W tym roku, z okazji 350. rocznicy koronacji Jana Sobieskiego i jego małżonki Marii Kazimierzy, którzy są szczególnie związani z historyczną przeszłością naszego Jaworowa, podjęliśmy się realizacji niezwykle ambitnego zadania – wystawienia sztuki napisanej prawie 100 lat temu przez naszego rodaka Emiliana Koronczewskiego „Jan III Sobieski na zamku jaworowskim”.

Inscenizację bez przesady można nazwać musicaliem, ponieważ zawiera ona pięć tańców i trzy piosenki. Ponad 50 postaci! Nasza szkoła nie przygotowywała jeszcze niczego na taką skalę.

Zaangażowaliśmy również naszych utalentowanych absolwentów, którzy obecnie są już profesjonalnymi aktorami i reżyserami. Szukaliśmy kostiumów, gdzie tylko się dało. Dziękujemy Folkowisko.UA za pomoc – przywieźli dwie walizki kostiumów.



Sala była wypełniona po brzegi przez Polaków i Ukraińców. Na przedstawieniu obecny był syn autora sztuki – Lado Koronczewski. Przybyli też goście z Polski.

Jan III Sobieski łączy Polaków i Ukraińców

Swoimi refleksjami podzielił się Marcin Piotrowski, znany społecznik z sąsiedniego Podkarpacia:

– Są bohaterowie, którzy łączą narody polski i ukraiński. Taką postacią na naszym pograniczu jest Jan III Sobieski – król, z którego dumni mogą być zarówno Polacy, jak i Ukraińcy.

Związany z Jaworowem, pozostawił po sobie dziedzictwo, które do dziś jest częścią historii i pamięci mieszkańców tej ziemi.

Dlatego z wielką radością uczestniczyliśmy dziś w Jaworowie, miejscu, z którym Sobieski był związany, w przedstawieniu przygotowanym przez uczniów sobotniej polskiej szkoły, opartym na sztuce o Janie III Sobieskim, która powstała ponad sto lat temu. Młode pokolenie postanowiło przywrócić ją do



Sztuka z 1933 roku

„Jan III Sobieski na zamku jaworowskim” została napisana przez Emiljana Koronczewskiego i wydana w 1933 roku z okazji 250. rocznicy odsieczy wiedeńskiej. Akcja trzyaktowego dramatu rozgrywa się na zamku w Jaworowie w 1684 roku.

życia i zrobiło to w imponującym stylu. Bardzo poruszające było również wystąpienie pani dyrektorki szkoły, która mówiła o tym, że pogranicze to miejsce wspólnej pamięci, ale także wspólnej przyszłości. Miejsce, gdzie trzeba umieć rozmawiać o historii, szanując wrażliwość drugiej strony i szukając tego, co buduje porozumienie. W trakcie wydarzenia prowadzona była również zbiórka na rzecz Sił Zbrojnych Ukrainy, co pokazało, że troska o kulturę i edukację może iść w parze z odpowiedzialnością za los własnego kraju. Cieszymy się, że jako Stowarzyszenie Folkowisko i Fundacja Humanitarna Folkowisko mogliśmy wesprzeć to wydarzenie, przekazując część kostiumów młodym artystom. Dzięki temu

spektakl był jeszcze bardziej kolorowy i widowiskowy. Jeszcze bardziej cieszy nas współpraca z kolejnym miejscem, w którym można uczyć się języka polskiego, mieszkając w Ukrainie. To właśnie takie inicjatywy budują relacje, przełamują stereotypy i pokazują, że na pograniczu można wspólnie tworzyć coś wartościowego. Dziękujemy za zaproszenie i gratulujemy wszystkim, którzy przyczynili się do powstania tego wyjątkowego wydarzenia.

Nagrody dla młodych artystów

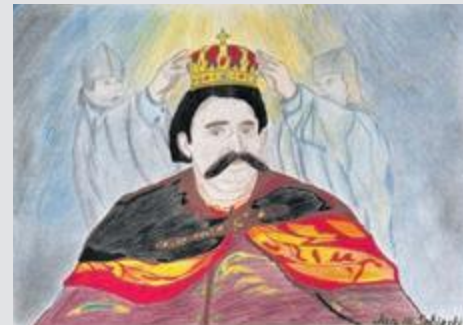
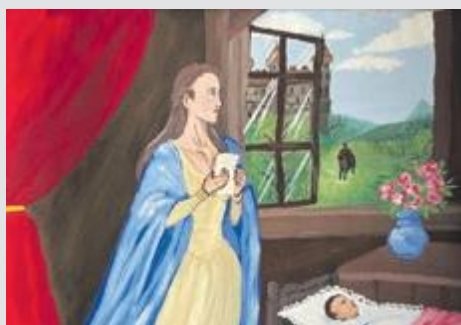
Po spektaklu ogłoszono wyniki konkursu plastycznego poświęconego 350. rocznicy koronacji Jana Sobieskiego i jego żony Marii Kazimiery na króla i królową Polski. W konkursie, który obejmował dwie kategorie – rysunek i wideo – wzięły udział dzieci i młodzież z powiatu jaworowskiego. „Para królewska” wręczyła laureatom dyplomy i certyfikaty pamiątkowe.

Kultura i solidarność

Podczas wydarzenia prowadzono zbiórkę na rzecz Sił Zbrojnych Ukrainy. Spektakl wsparty organizacje Folkowisko i Fundacja Humanitarna Folkowisko, przekazując kostiumy młodym aktorom oraz wspierając organizację wydarzenia.



PRACE WYKONANE W RAMACH KONKURSU PLASTYCZNEGO POŚWIĘCONEGO 350. ROCZNICY KORONACJI JANA SOBIESKIEGO I JEGO ŻONY MARII KAZIMIERY NA KRÓLA I KRÓLOWĄ POLSKI.



Prasa polska o Ukrainie



OPRACOWAŁ
KRZYSZTOF SZYMAŃSKI

Koniec azylu dla ukraińskich mężczyzn.

interia Państwa członkowskie Unii Europejskiej omawiają wprowadzenie ograniczeń dla ukraińskich mężczyzn w wieku poborowym – informuje Specjalna Przedstawicielka UE ds. Ukraińców Ylva Johansson. Mowa o braku możliwości utrzymania prawa do azylu. O możliwych zmianach dla ukraińskich mężczyzn w wieku poborowym, którzy wyjeżdżają do krajów UE, Ylva Johansson mówiła w wywiadzie dla Deutsche Welle. Specjalna Przedstawicielka Unii Europejskiej ds. Ukraińców przyznała, że obecnie omawiane są różne opcje ograniczeń.

– Nie wydaje się do końca logiczne, że wielu powołanych do wojska mężczyzn, którym nie wolno opuszczać Ukrainy, po prostu przekracza granicę, być może nawet nielegalnie, i od razu otrzymuje tymczasową ochronę – mówiła, nadmienając, iż wykorzystywanie takiego prawa to „sprzeczny sygnał, jaki Europa wysyła Ukrainie”. Johansson poinformowała, że osobiście popiera wprowadzenie pewnych wyjątków w obecnie funkcjonującym statusie uchodźcy. Zaznaczyła jednocześnie, że nie ma obecnie konsensusu, wśród krajów członkowskich UE, co do ostatecznych zmian. Według Przedstawicielki Unii Europejskiej ds. Ukraińców należy spodziewać się, że ograniczenia będą „bardzo niewielkie”. Wcześniej rzecznik Komisji Europejskiej Markus Lammert również informował o zmianach w statusie uchodźcy dla Ukraińców. Wówczas stwierdził, że mogą one dotknąć miliony osób, jednak nie przekazał żadnych szczegółów. Wiadomo jedynie, że konsultacje w tej sprawie trwają od marca i obecnie znajdują się „w fazie przejściowej”.

Bulgaria nie będzie już wysyłała broni na Ukrainę

WIR Minister obrony Bułgarii Dimitar Stoyanow ogłosił, że rząd podjął decyzję o zaprzestaniu dostaw broni i amunicji dla armii ukraińskiej. Tym samym kraj wyłamał się ze wspólnych działań Unii Europejskiej i NATO na rzecz wsparcia Ukrainy. Bułgarski minister obrony Dimitar Stoyanow poinformował na konferencji prasowej w Sofii o tym, że rząd podjął decyzję o wstrzymaniu dostaw broni i amunicji dla Ukrainy. Te działania wynikają z przyjętego stanowiska przez nowego premiera Rumena Radeva, który opowiada się za działaniami na rzecz pokojowego zakończenia wojny Rosji z Ukrainą. Otwarta pozostaje ocena takiego stanowiska przez Unię Europejską i państwa członkowskie NATO.

– Ukraina potrzebuje teraz przede wszystkim więcej personelu, a nie

dotatkowego uzbrojenia. Trzeba działać na rzecz sprawiedliwego rozwiązania pokojowego z udziałem obu stron konfliktu – powiedział minister obrony Dimitar Stoyanow.

Rumen Rudew, który wcześniej był dowódcą wojsk lotniczych i pełnił funkcję prezydenta Bułgarii, jest znany ze swojej prorosyjskiej postawy. Opowiada się także za zniesieniem sankcji wobec Kremla, traktując je jako szkodliwe dla unijnej gospodarki. Bułgaria w pierwszym okresie trwania rosyjskiej agresji przekazała Ukrainie część wyposażenia wojskowego z czasów sowieckich, w tym haubice Hiacynt. W kolejnych latach ten kraj eksportował amunicję artyleryjską kaliber 152 i 155 mm, oraz amunicję strzelecką 122 mm, a także broń maszynową i karabiny snajperskie.

Dziwne wzory rosyjskich pojazdów wojskowych

...ipi Ekspertci twierdzą, że rosyjskie pojazdy wojskowe są malowane w pasy, aby zmylić systemy sztucznej inteligencji dronów wystrzeliwanych przez Ukraińców. Wygląda na to, że ta taktyka „maskowania” zapoczątkowała ryzykowną grę w chowanego na drogach ukraińskich ziem okupowanych przez Rosję. W ostatnim czasie pojawiły się zdjęcia rosyjskich pojazdów wojskowych w nietypowym kamuflażu, bo pomalowanych w różne wzory, np. zebry. Powód? Chęć utrudnienia działań wroga, Ukraina zintensyfikowała bowiem użycie dronów średniego zasięgu, aby sparaliżować rosyjską logistykę w odległości do 200 kilometrów od linii frontu.

Geert De Cubber, specjalista ds. systemów autonomicznych w Akademii Wojskowej w Belgii, twierdzi, że wojskowe systemy sztucznej inteligencji są szkolone na zdjęciach oczywistych celów przed wystąpieniem ich do walki. – Wprowadza się do algorytmu bardzo dużą liczbę oznaczonych obrazów, a algorytm sam uczy się, jak powiązać cechy takie jak kolory, wzory, tekstury i gradienty na obrazie z etykietami – powiedział w rozmowie z Radiem Wolna Europa.

W kontekście Ukrainy wizualne wskazówki, takie jak kolorystyka w odcieniach zieleni leśnej oraz symbol „Z” kojarzony z rosyjską inwazją na Ukrainę, byłyby oczywistymi danymi wejściowymi dla algorytmów identyfikacji wizualnej. Wzory w zebry pojawiające się w ostatnich dniach na ciężarówkach mogą zmylić niektóre optyczne systemy wykrywania, wyjaśnia De Cubber. – Jeśli te „ośniewające” wzory nie znajdują się w bazie danych dronów, z pewnością wpłyną one na działanie detektora – mówi.

Natomiast Todd E. Humphreys, ekspert ds. lotnictwa i sztucznej inteligencji z Uniwersytetu Teksaskiego w Austin, zgadza się, że taktyka

malowania może być skuteczniejsza, niż wielu zdaje sobie sprawę.

– Farba kamuflażowa sprawia, że pojazdy „wypadają z dystrybucji” – dla klasyfikatora AI nie wyglądają już tak, jak obrazy, na których został wyszkolony – powiedział redakcji RFE/RL. – Jednak jakkolwiek konkretny schemat malowania miałby krótki okres przydatności – dodaje Humphreys.

Ta ewolucja wzorów może już trwać. Najnowsze zdjęcia pokazują rosyjską ciężarówkę z wirującym czarno-białym schematem malowania, różniącym się od wcześniejszych pasów zebry widocznych w mediach społecznościowych.

Lądowy korytarz na Krym sparaliżowany

...ipi Rosyjskie dowództwo zakazało transportu wojskowego na głównej autostradzie łączącej kontynentalną część Rosji z okupowanym Krymem – twierdzi strona ukraińska. Kampania dronowych ataków na logistykę hamuje ofensywne możliwości Rosji na froncie. Pogarsza też sytuację gospodarczą okupantów na Krymie i innych zajętych ziemiach. Z tą kampanią ataków średniego zasięgu Rosjanie nie radzą sobie, podobnie jak z uderzeniami dalekiego zasięgu na różne cele przemysłowe, głównie rafinerie, w głębi samej Rosji. Dowódca Ukraińskich Sił Systemów Bezzałogowych (USF) major Robert „Madziar” Browdi poinformował we wtorek, że rosyjskie dowództwo Wschodniej Grupy Sił wydało 6 czerwca dekret zakazujący ruchu transportu wojskowego wzdłuż autostrad Rostów-Krym oraz Kercz-Symferopol-Sewastopol-Tawryda. Drogi te są głównym rosyjskim szlakiem zaopatrzeniowym łączącym kontynentalną Rosję z Krymem przez okupowaną południową Ukrainę.

Rosja już drugi miesiąc z rzędu traci kontrolę nad terytoriami na Ukrainie, wynika z analizy amerykańskiego Instytutu Badań nad Wojną (ISW). 27 maja ukraiński minister obrony Mychajło Fedorow ogłosił rozpoczęcie „blokady logistycznej” armii rosyjskiej, charakteryzującej się nasileniem ukraińskich ataków dronów typu „middle strike” na tyły rosyjskie. Im więcej infrastruktury logistycznej zniszczy Ukraina, tym mniej rosyjskich operacji szturmowych będzie miało miejsce na linii frontu. Oczekuje się, że Kijów przeznaczy około 5 mld hrywien (1,12 mln dolarów) na zakup dronów w pierwszej fazie programu „blokady logistycznej”.

Ukraińcy biorą wszystko i wyjeżdżają z Polski

WP Polski rynek pracy przechodzi zauważalne zmiany. Mimo że zatrudnienie znajduje już około 1,2 mln obcokrajowców, eksperci wskazują

na rosnącą obecność pracowników z Azji i Ameryki Południowej. W wielu sektorach przejmują oni miejsca dotychczas zajmowane przez Ukraińców i uzupełniają braki kadrowe.

Liczba cudzoziemców zatrudnionych w Polsce przekroczyła 1,17 mln, a ich rola w funkcjonowaniu krajowej gospodarki staje się coraz większa. Zdaniem ekspertów stanowiska opuszczane przez część pracowników z Ukrainy, którzy wybierają zatrudnienie w Europie Zachodniej, coraz częściej obejmują osoby z innych regionów świata. Braki kadrowe nadal występują w sektorach takich jak przemysł, logistyka, magazynowanie oraz przy wykonywaniu prostych prac fizycznych.

W Polsce pracuje obecnie około 30 tys. obywateli Kolumbii i Filipin. Coraz częściej pojawiają się pytania, czy pracownicy z tych krajów na stałe przejmą miejsca po obywatelach Ukrainy, którzy po wybuchu wojny zaczęli przenosić się do państw Europy Zachodniej oferujących łatwiejszy dostęp do zatrudnienia i wyższe wynagrodzenia. Zdaniem Michała Soleckiego, prezesa Worksol Group, proces zastępowania pracowników z Ukrainy już się rozpoczął. Jak podkreślił, polski rynek pracy szybko wypełnił luki kadrowe osobami przyjeżdżającymi z Azji oraz Ameryki Południowej. Prezes Worksol Group ocenił w rozmowie z „WP Finance”, że nawet po zakończeniu wojny wielu Ukraińców może mieć problem z powrotem na polski rynek pracy. Firmy, które zatrudniły już pracowników z Azji czy Kolumbii, nie będą skłonne zatrudniać osoby z Ukrainy.

Solecki zwrócił również uwagę, że cudzoziemcy pracujący w Polsce otrzymują przeciętnie wynagrodzenie o około 10 proc. wyższe od obowiązującej płacy minimalnej. Z analiz SW Research wynika, że liczba cudzoziemców pracujących w Polsce przekroczyła już 1,17 mln osób. To aż sześciokrotnie więcej niż w 2015 roku. Choć największą grupę nadal stanowią obywatele Ukrainy – według danych ZUS z września 2024 r. było ich około 779 tys. – ich przewaga na rynku pracy systematycznie maleje.

Według SW Research największe zapotrzebowanie na zagranicznych pracowników utrzymuje się w sektorze przemysłowym. Największy popyt dotyczy przede wszystkim osób wykonujących proste prace fizyczne, pracowników produkcyjnych i magazynowych, a także operatorów maszyn i urządzeń.

Koniec ze zmianą czasu. Jest pozytywna informacja

pap – Komisarz przedstawił podejmowane obecnie działania Komisji Europejskiej nad przygotowaniem oceny wpływu zaprzestania sezonowych zmian czasu na terytorium UE – poinformował minister infrastruktury Dariusz Klimczak. Przypomniał, że temat ten był już zapoczątkowany podczas prezydentury Polski w Radzie UE.

Sezonowa zmiana czasu była jednym z tematów posiedzenia ministrów odpowiedzialnych za transport, zorganizowanego w czerwcu ubiegłego roku w Luksemburgu podczas polskiej prezydentury. Do tego tematu powrócił szef resortu infrastruktury przebywający obecnie w Luksemburgu na posiedzeniu unijnych ministrów zajmujących się transportem.

– Jeszcze jedna pozytywna informacja! Komisarz przedstawił podejmowane obecnie działania Komisji Europejskiej nad przygotowaniem oceny wpływu zaprzestania sezonowych zmian czasu na terytorium UE – napisał minister na platformie X. Dodał, że cieszy się, że zostało to wprowadzone do harmonogramu prac podczas prezydentury Polski w Radzie UE, a „dzisiaj ma swoją kontynuację”.

W ubiegłym roku, podczas gdy Polska kończyła prezydenturę w Radzie UE, komisarz ds. transportu Apostolos Dzikostas powiedział, że jest głęboko przekonany, że „nadszedł czas, aby 27 państw członkowskich Unii podjęło decyzję o zaprzestaniu tych zmian czasu dwa razy w roku”.

– Uzgodniliśmy podczas posiedzenia, że KE przeprowadzi badanie i powróci do Rady z konkretnymi propozycjami opartymi na konkretnych faktach – zadeklarował.

Rosja uderzyła w główny magazyn zużytego paliwa jądrowego koło Czarnobyla

pap – Rosyjski dron uderzył w niedzielę w budynek centralnego magazynu zużytego paliwa jądrowego w obwodzie kijowskim, około 15 km od Czarnobylskiej Elektrowni Jądrowej; wybuchł pożar – podał Sztab Generalny ukraińskiej armii. Sztab i władze dodały, że poziom promieniowania nie uległ zmianie.

Według ukraińskiej armii Rosja uderzyła w główny magazyn zużytego paliwa jądrowego koło Czarnobyla – 7 czerwca 2026 roku o godz. 2.10 odnotowano bezpośrednie trafienie wrogiego uderzeniowego bezzałogowego statku powietrznego w budynek przyjmowania kontenerów Centralnego Składowiska Zużytego Paliwa Jądrowego państwowego operatora elektrowni jądrowych Enerhoatom w pobliżu miejscowości Buriakiwka w obwodzie kijowskim. Odległość od Czarnobylskiej Elektrowni Jądrowej wynosi około 15 km – przekazał sztab w komunikatorze Telegram. Jak zaznaczono, obiekt przeznaczony jest do długoterminowego, bezpiecznego przechowywania zużytego paliwa z reaktorów atomowych typu WWER produkcji rosyjskiej z ukraińskich elektrowni jądrowych. W wyniku uderzenia budynek został częściowo uszkodzony, a na powierzchni około 40 m kw. wybuchł pożar.

Międzynarodowa Agencja Energii Atomowej (MAEA) podała, że Ukraina poinformowała ją o ataku dronów na centralny magazyn zużytego paliwa jądrowego w strefie zamkniętej wokół Czarnobyla.

Dyrektor generalny MAEA podkreślił, że ataki na obiekty jądrowe są całkowicie niedopuszczalne.

– Atak spowodował znaczne zniszczenia w budynku przyjmującym paliwo – w tym w elewacji, oknach i drzwiach – a fala uderzeniowa dotknęła również pobliskie budynki. Według Ukrainy poziomy promieniowania w obiekcie pozostają w ustalonych granicach. Zespół MAEA w Czarnobylu wkrótce odwiedzi obiekt, aby ocenić skutki ataku – przekazała agencja na platformie X. Cytowany w komunikacie dyrektor generalny MAEA Rafael Grossi podkreślił, że ataki na obiekty jądrowe naruszają kluczowe zasady bezpieczeństwa jądrowego, a w szczególności Siedem Niezbędnych Filarów Bezpieczeństwa Jądrowego i Ochrony Fizycznej MAEA w czasie konfliktu zbrojnego.

Pozostała nadzieja

Czemu właściwie prezydent Wołodymyr Zełenski nadał jednej z jednostek wojskowych imię „Bohaterów UPA” nie wiemy, choć możemy przypuszczać. Ale powinien przewidzieć polską reakcję, jak nie on, to jego doradcy.

PIOTR KOŚCIŃSKI

Tak naprawdę więc mamy dwie zasadnicze możliwości: Zełenski i jego ludzie nie znają i nie rozumieją Polski, więc nie wiedzieli, co może być skutkiem tej decyzji. Albo Polskę znają i reakcję przewidzieli, ale uznali ją za nieistotną. Jest jeszcze trzecia, choć mniej prawdopodobna: ukraiński prezydent celowo chciał zaostreżenia stosunków z Polską. Tak czy inaczej, niedobrze.

Spór o historię

Niestety, od czasu uzyskania niepodległości przez Ukrainę trwa polsko – ukraiński spór historyczny. Sam byłem świadkiem, bodaj w 2005 r., problemów wokół lwowskiego Cmentarza Orląt. Przed wizytą prezydentów Aleksandra Kwaśniewskiego i Leonida Kuczmy poszedłem tam i na głównym grobie nieznanego żołnierza zobaczyłem kuriozalny napis dziwną polszczyzną – „Nieznany polskim wojakom...”. Dyrektor Cmentarza Łyczakowskiego Ihor Hawryszkiewicz oznajmił mi, że on świetnie zna polski, poza tym ma doskonałych ekspertów, a ja nie mam racji. Zadzwońłem więc do polskiego konsula. Prezydenci się spóźnili o dobrą godzinę, a grób przykryty został kwiatami. – *Jaki napis?* – dziwił się Kwaśniewski. – *Żadnego napisu nie ma...*

A w 2003 r. byłem na otwarciu kilku polskich cmentarzy ofiar rzezi wołyńskiej, w tym w Pawliwce, dawnym Porycku. Policja powstrzymywała tłumek działaczy nacjonalistycznej partii „Swoboda”, którzy wykrzykiwali, że to nie Ukraińcy zabili Polaków. To kto ich zabił?... Prezydenci Aleksander Kwaśniewski i Leonid Kuczma (ciekawe, że to właśnie oni zrobili wiele w sprawie wspólnej, tragicznej historii) odsłoniли pomnik i wygłosili przemówienia.

Rzecz w tym, że na początku lat dwutysięcznych udało się i otworzyć Cmentarz Orląt (choć spór o dwa kamienne lwy ciągnął się i później), i kilka cmentarzy na Wołyniu. Wielka w tym zasługa śp. Andrzeja Przewoźnika i jego Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Jakoś udawało się dogadywać ze stroną ukraińską, choć wiem doskonale, że Przewoźnik był przez nich nie lubiany. Negocjacje były twarde, ale przynosiły efekty. Jedna i druga strona doskonale wiedziały, czego chcą (dyrektor Hawryszkiewicz to na szczęście wyjątek...). I udawało się osiągać jakieś porozumienie.

Sami też jesteśmy winni

Andrzej Przewoźnik zginął w Smoleńsku. Mówi się, że nie ma ludzi niezastąpionych, a jednak chyba są. Radę zlikwidowano – i jej kompetencje rozdzielono. ROPWiM była skuteczna – Ministerstwo Kultury i IPN na jej tle wypadają bardzo słabo. I nie chodzi tu nawet o to, że pracują w nich osoby niekompetentne. Kim był Andrzej Przewoźnik, nazywany zresztą „ministrem”



(sekretarz ROPWiM był chyba na szczeblu podsekretarza stanu), wszyscy wiedzieli. Czy ktoś zna dyrektorów departamentów IPN i MKiDN zajmujących się tymi sprawami? Poza tym, są oni znacząco niższej rangi. Tak, jakby sprawa ekshumacji i grobów ofiar rzezi wołyńskiej – czy zresztą jakichkolwiek innych, polskich grobów – stała się znacząco mniej ważna.

To prawda, że u wielu Ukraińców trwa sowiecka narracja o „polskich panach” co prześladowali ich przodków. Są też bardzo konkretne pretensje. Raz, że Józef Piłsudski ich „zdradził”, oddając trzy czwarte Ukrainy Sowiетom. Choć to nie on negocjował traktat ryski, kończący wojnę z bolszewikami. Dwa, że gnębiliśmy Ukraińców w okresie międzywojennym – i to prawda, nasza polityka względem mniejszości narodowych była fatalna. Trzy, że Armia Krajowa mordowała ukraińską ludność cywilną podczas II wojny światowej. Takie przypadki się niestety zdarzały, ale były to akcje odwetowe. Głównym celem AK była oczywiście walka z Niemcami. Podczas Powstania Warszawskiego walczyło z niemieckim okupantem więcej żołnierzy niż w okresie największej rozbudowy liczyła cała UPA.

Ale zostawmy Ukraińców i ich myślenie. Trzeba pomyśleć o nas samych. A my jesteśmy przekonani, że zawsze byliśmy wspaniali, a w II RP wszystko było świetnie – był to kraj mlekiem i miodem płynący, przyjazny dla wszystkich swych obywateli. Tymczasem tak niestety nie było.

My w sprawie historii potrafimy głównie tupać nogami. Sejm czy Senat coś uchwalą, na przykład słusznie potępia rzeź wołyńską – i to ma wystarczyć. Nie, nie wystarcza. Ukraińcy polskimi uchwałami się nie przejmują, a zresztą i tak zazwyczaj o nich nie wiedzą. No ale przecież jest świetny film „Wołyń”! Sęk w tym, że Ukraińcy go nie widzieli i zapewne nigdy nie zobaczą. Ale w naszych podręcznikach do historii jest wiele o rzezi wołyńskiej! Tylko, że w ukraińskich nie ma. Co najwyżej



Piotr Kościński (ur. 1959)

Dziennikarz, politolog, analityk spraw międzynarodowych i publicysta, od ponad czterech dekad zajmujący się Europą Wschodnią. Przez 21 lat był związany z dziennikiem „Rzeczpospolita”, gdzie specjalizował się w problematyce Ukrainy, Białorusi oraz państw byłego ZSRR, a w latach 1997–1999 pracował jako korespondent w Kijowie. Później kierował programem Europa Wschodnia w Polskim Instytucie Spraw Międzynarodowych, obecnie jest wykładowcą akademickim i autorem licznych publikacji poświęconych historii oraz współczesności regionu.

dzieci i młodzież przeczytają o jakichś starciach na Wołyniu, którym winne są obie strony. Wiedza o Wołyniu jest na Ukrainie znikoma. Z badań przeprowadzonych jakiś czas temu wynikało, że spora część tych Ukraińców, którzy lubią Polskę (a dość długo utrzymywaliśmy się na 1 miejscu w rankingu) jednocześnie chce czcić UPA. Absurd? Nie, takie są realia.

Co nas łączy?

Niewiele robimy by szukać tego, co nas łączy. Semen Petlura – my o nim wspominaliśmy z rzadka, choć to nasz sojusznik w wojnie z bolszewikami. Na Ukrainie wspominają go jeszcze rzadziej, bo mają do niego spore pretensje, że zgodził się oddać Galicję Wschodnią Polsce. Największa ukraińska partia w II RP, UNDO i jej lider, wicemarszałek Sejmu Wasyl

Mudry – we wrześniu 1939 r. nawoływali Ukraińców do wspólnej z Polakami walki z Niemcami. Kto o tym wie po obu stronach granicy?... Owszem, niedawno we Lwowie pojawiły się trzy tomy pism Mudrego (wydane przez uniwersytet katolicki), sam o tym pisałem na łamach „Kuriera Galicyjskiego” i w innych miejscach, ale to materiały dla naukowców lub entuzjastów. UNDO nie ma nawet tablicy na jej dawnej siedzibie na lwowskim Rynku... W Warszawie była jedna konferencja naukowa, ciekawa, ale niemal nigdzie nie relacjonowana.

Niestety, skupiamy się na tym, co nas dzieli. W przypadku Polaków to przede wszystkim rzeź wołyńska, a w dużo mniejszym stopniu walki o Lwów w 1918 – 1919 roku. Ukraińcy, jak już wspominałem, mają swoje, poważne pretensje. Problem polega zapewne na tym, że tych spraw nigdy nie udało się nam „przepracować”. Narracje historyczne biegną obok siebie, czasem się zbliżają, a czasem oddalają. Ale nie ma niczego, co można by uznać za wspólne. Dobrym przykładem jest Lwów. Dla jednych – „zawsze polski”, dla innych „odwiecznie ukraiński”. Jakoś do niewielu dociera fakt, że do 1945 r. bardzo trudno było ustanowić etniczną linię graniczną między Polakami i Ukraińcami. Ci ostatni żyli nawet na zachód od Krynicy Zdroju, a duże skupiska Polaków były w okolicach Żytomierza. To około 700 kilometrów przestrzeni.

Ale trudno się dziwić. Kiedyś liczyłem ilu polskich polityków (np. posłów czy senatorów) zna się naprawdę dobrze na Ukrainie. Dwóch? No, może trzech. Niechby i czterech czy pięciu. Ilu ukraińskich zna się na Polsce? Ci najważniejsi – w ogóle się nie znają. Deputowani do Rady Najwyższej? Jeden, może dwóch.

Mam nadzieję, że po decyzji Zełenskiego i późniejszym odebraniu mu Orderu Orła Białego przez prezydenta Karola Nawrockiego, w relacjach polsko – ukraińskich nie będzie tylko coraz gorzej. Bo co nam zostało? Na dziś – właśnie nadzieja.

Święto elektrycznego tramwaju lwowskiego (cz.I) Jak narodził się elektryczny tramwaj we Lwowie

TEKST I ZDJĘCIA
JURIJ SMIRNOW

Pierwszy tramwaj elektryczny na ulice Lwowa wyjechał 31 maja 1894 roku. Było to wydarzeniem dla miasta i jego mieszkańców, lecz jak czas wykazał dla całej Polski, tak też współczesnej Ukrainy. Okazało się, że było to wydarzenie nie tuzinkowe, lecz historyczne, które znalazło swoje miejsce w kronikach historycznych i podręcznikach historii. Otóż lwowski tramwaj elektryczny był pierwszym tramwajem elektrycznym na ziemiach przedwojennej II Rzeczypospolitej, wyprzedzając m.in. tramwaje warszawskie i krakowskie, tak również pierwszym tramwajem elektrycznym na terenie współczesnego państwa ukraińskiego, wyprzedzając tym razem tramwaj kijowski. Ten fakt zajmuje swoje honorowe miejsce w kronikach historycznych nie tylko Lwowa, lecz też Europy środkowej. W Imperium Austro-Węgierskim Lwów był trzecim dużym miastem, w którym funkcjonował tramwaj elektryczny. Wyprzedziły główne miasto galicyjskie (czyli Lwów) tylko Budapeszt (1887 r.) i Praga czeska (1891 r.). Właśnie na początku lat 90. XIX wieku potrzeba rozwoju we Lwowie masowej komunikacji miejskiej stała się nagłą przed wszystkim z uwagi na plany zorganizowania w stolicy Galicji Powszechnej Wystawy Krajowej (Galicyjskiej). Oczekiwano przyjazdu do miasta ponad milion (a może i więcej) zwiedzających wystawę i gości, zaś tereny Wystawy znajdowały się daleko poza centrum miasta na wzgórzach nad parkiem Stryjskim. We Lwowie od 1880 roku funkcjonował już tramwaj konny, lecz rada miejska postanowiła budować tramwaj nowoczesny, czyli elektryczny. Była to odważna decyzja, świadcząca o otwarciu władz miasta na postęp techniczny.

Dlaczego Lwów postawił na tramwaj elektryczny?

W 1891 roku wybrano firmę, która miała zbudować linię tramwajową i organizować eksploatację tramwaju we Lwowie. Była to niemiecka firma o poziomie europejskim „Siemens & Halske”. W tymże roku przy ulicy Zyblikiewicza 5 otwarto jej przedstawicielstwo oznaczone tablicą: „Siemens & Halske Baubureau für Elektrische Bahn Lemberg”. Zajęcie tramwajową, elektrownię,



WÓZ TRAMWAJOWY
„SANOK SW- 1” 1909 R.

kotłownię i warsztaty remontowe postanowiono budować na terenie przy skrzyżowaniu ulic Wuleckiej, Pełczyńskiej i Kadeckiej (obecnie Sacharowa, Witowskiego i Bohaterów Majdanu), zaś w sierpniu roku 1893 rozpoczęto roboty przygotowawcze na ulicach miejskich i układanie szyn. Warto przypomnieć, że we Lwowie, jak i w całych Austro-Węgrach, obowiązywał ruch lewostronny (jak n.p. w Anglii), zaś dla ułożenia szyn wybrano wąski rozstaw torów 1000 mm. Ruch na prawostronny zmieniono we Lwowie dopiero w 1922 roku, a rozstaw torów został bez zmian po dzień dzisiejszy. Budowę zajezdni – hali tramwajowej dla 16 pierwszych wozów tramwajowych wraz z warsztatem przy ulicy Wuleckiej zakończono w maju 1894 roku. Projekt hali, elektrowni i kotłowni wykonał

Lwowski tramwaj był pierwszy

31 maja 1894 roku na ulice Lwowa wyjechał pierwszy tramwaj elektryczny. Był to pierwszy tego typu środek komunikacji na ziemiach późniejszej II Rzeczypospolitej oraz na obszarze dzisiejszej Ukrainy. Jego uruchomienie było związane z przygotowaniami do Powszechnej Wystawy Krajowej. Budowę sieci powierzono firmie Siemens & Halske, a pierwsza linia połączyła Dworzec Główny ze szkołą św. Zofii.

Alfred Kamieniobrodzki, znany i ceniony architekt lwowski. Elektrownia składała się z dwóch agregatów parowo-elektrycznych i najpierw prąd z tej elektrowni służył tylko dla zasilania tramwajów. Nieco później wykorzystano go także dla oświetlenia niektórych ulic, biur, a nawet domów prywatnych, lecz w bardzo ograniczonym zakresie. 23 maja miała miejsce wizytacja zajezdni i całego taboru z udziałem prezydenta miasta Edmunda Mochnackiego i członków rady

miejskiej. 16 pierwszych wagonów motorowych tramwaju elektrycznego dostarczono do Lwowa pod koniec kwietnia 1894 roku. Wykonano je w fabryce „Grazer Waggon und Maschinen Fabriks AG vormals Johann Wietzer” w austriackim mieście Graz. Każdy z tych wagonów ważył 5,86 tony i wyposażony był w silnik elektryczny o mocy 20 KM. Długość różnych typów wagonów stanowiła od 6,2 m do 9,8 m. Jeden wagon mógł zabrać maksymalnie 30 pasażerów, z nich 18

mogło siedzieć na drewnianych ławkach. W 1895 zamówiono w Grazu jeszcze 6 wagonów motorowych.

Pierwszy kurs i rozwój sieci

31 maja 1894 roku o godzinie 6.00 rano z zajezdni na Wuleckiej wyjechał pierwszy wóz tramwajowy.

Rozpoczął się regularny ruch lwowskiego tramwaju elektrycznego na linii od Dworca Głównego do szkoły św. Zofii przy ulicy św. Zofii (obecnie Iwana Franki). Odcinek do Placu Wystawowego ulicami św. Zofii i Raławicką uruchomiono natomiast 5 czerwca. 30 października otwarto drugą linię tramwaju od kawiarni „Wiedeńskiej” (Wały Hetmańskie) do cerkwi św. Piotra i Pawła przy ulicy Łyczakowskiej. Po zakończeniu Galicyjskiej Wystawy Krajowej, rozebrano odcinek do Placu Wystawowego. Pod koniec 1894 roku całkowita długość sieci tramwaju elektrycznego we Lwowie wynosiła 8,19 km i obejmowała 4 odcinki (linii): Dworzec kolejowy-kawiarnia „Wiedeńska”; kawiarnia „Wiedeńska”-Cmentarz Łyczakowski; kawiarnia „Wiedeńska”-szkoła św. Zofii; cerkiew Piotra i Pawła-szkoła Zimorowicza (górny Łyczaków). Oznaczenia linii były nie liczbowe, lecz literowe.

Miasto przejmuje tramwaje

Działalność tramwaju lwowskiego pod administracją firmy „Siemens & Halske” trwała nie długo i już w lipcu 1896 roku przedsiębiorstwo wykupiła Gmina miasta Lwowa. W latach 1894-1896 tramwajem przewieziono 2 137 868 osób. Znaczna część z nich to goście i odwiedzający Powszechną Wystawę Krajową. Dla sprawnego funkcjonowania i rozbudowy ruchu tramwaju elektrycznego, organizowano osobną strukturę przy władzach miejskich, mianowicie Miejskie Zakłady Elektryczne (MZE). 15 grudnia 1908 roku likwidowano ruch kolei konnej (konnego tramwaju). Część koni sprzedano,

a część wykorzystano w służbie miejskiej. Dwie linie tramwaju konnego, łączną długością 5,8 km, przebudowano i adaptowano dla ruchu tramwajów elektrycznych.

Sanockie wagony i nowe linie

Od 1903 roku nowe wagony tramwajowe kupowano wyłącznie od fabryki Pierwszego Galicyjskiego Towarzystwa Akcyjnego Budowy Wagonów i Maszyn w Sanoku. Było to bardzo nowoczesne, prosperujące przedsiębiorstwo krajowe, galicyjskie, które rozpoczęło budowę wozów tramwajowych w 1900 roku, a już rok później pierwsze wozy sanockie jeździły ulicami Wiednia, Krakowa oraz Ostrawy. Dwa pierwsze wozy z Sanoka dostarczono do Lwowa w październiku 1903 roku. W 1904 roku zakupiono jeszcze 7 nowych wozów, zaś w 1906-10 sztuk. Razem w latach 1908-1911 zakupiono 65 nowych tramwajów. W tymże czasie aktywnie rozbudowano sieć tramwajową, budowano nowe linie na odcinkach ulic 29 Listopada, Zielonej, Janowskiej, Żółkiewskiej i nie tylko. W 1914 roku długość linii tramwajowych stanowiąca 24,3 km. Zbudowano unikatową linię na Wysoki Zamek ulicami Teatynską i Unii Lubelskiej. W 1909 roku kursowało 6 linii tramwaju elektrycznego.

Oznaczenia linii były literowe.

- **Linia HG** - ul. Hetmańska (obecnie alea Swobody) - Gabrielówka;
- **linia LJ** - ul. Łyczakowska - rogatka Janowska;
- **linia KD** - park Kilińskiego (Stryjski) - Dworzec główny;
- **linia HL** - ul. Hetmańska - ul. 29 Listopada (obecnie Konowalca);
- **linia HZ** - ul. Hetmańska - rogatka Zamarstynowska;
- **linia LD** - szkoła Zimorowicza (górny Łyczaków) - Dworzec główny.

Tramwaj elektryczny stał się we Lwowie głównym transportem komunikacyjnym. W czasie I wojny światowej w MZE zabrakło męszczyzn mobilizowanych do wojska i po raz



W ZAJEJDNI POWSTAŁ LEM FOOD MARKET, GDZIE MOŻNA SKOSZTOWAĆ SPECJAŁÓW Z CAŁEGO ŚWIATA

pierwszy zatrudniono kobiety jako konduktorki i motorowe, które otrzymały firmowe mundury i czapki. Owe kobiety miały być „godne zaufania i przekraczające 25 lat”.

Rozbudowa zajezdni i nowe zasady ruchu

W tymże czasie trwała rozbudowa warsztatów i zajezdni tramwajowych oraz budynków administracyjnych. W roku 1900 rozbudowano elektrownię

i zbudowano wzdłuż ulicy Kadeckiej pomieszczenie warsztatu dla remontu wagonów tramwajowych. Budowli elektrowni i kotłowni zbudowano z dwubarwnej nieotynkowanej cegły według projektu architekta Alfreda Kamieniobrodzkiego, przedstawiały się bardzo malowniczo. W 1907 roku równoległe do pierwszej została zbudowana druga hala dla tramwajów. Trzecią, największą, środkową halę zbudowano

dopiero w końcu lat 20. już według projektu Adolfa Kamieniobrodzkiego, syna Alfreda, również cenionego architekta, absolwenta Politechniki lwowskiej. Budynek hali środkowej różnił się wyglądem od dwóch poprzednich - był wyższy i w większym stopniu

przeszkolony. W 1923 roku według projektu Adolfa Kamieniobrodzkiego przy ulicy Kadeckiej zbudowano nowy budynek administracyjno-mieszkalny. Architekt zaproponował oryginalny i zarazem malowniczy projekt w stylu Art-Deco, który był realizowany w całości. Dla Miejskich Zakładów Elektrycznych była to znaczna inwestycja, zważając na inflację, niestabilność na rynku budowlanym i problemy z powojenną odbudową gospodarki miejskiej. Trzeba też przypomnieć, że na rogu ulicy Wuleckiej była zbudowana portiernia i stylowe ogrodzenie z bramą wjazdową na teren remizy tramwajowej, lecz owa część zabudowań historycznych została rozebrana przy budowie linii tramwajowej nr 3 wzdłuż ulicy Wuleckiej (obecnie Sacharowa). W latach 10-20. XX wieku zbudowano też nowe zajezdnie tramwajowe przy ulicy Bema (obecnie Jarosława Mądrego, nie zachowała się) oraz na Gabrielówce. Czwartą zajezdnię tramwajową zbudowano w 1930 roku przy rogatce Gródeckiej.

Uroczystość otwarcia miała miejsce 22 lutego tegoż roku.

Od liter do numerów

W latach 30. postój większości wozów tramwajowych przeniesiono do nowych zajezdni, zaś w starej zajezdni przy ulicy Wuleckiej skoncentrowano warsztaty remontowe. Tymczasem w latach 20. nastąpiły kolejne zmiany w organizacji ruchu tramwajów lwowskich. W 1922 roku wprowadzono we Lwowie ruch prawostronny, zaś w październiku 1923 roku uroczomiono pierwszą nową linię tramwajową od czasów I wojny światowej. Była to linia DŻ, połączeniem Dworzec główny - rogatka Żółkiewska. W lipcu 1925 roku wszystkie literowe oznaczenia linii tramwajowych zamieniono na cyfrowe. Unikalny, tylko lwowski sposób oznaczenia linii tramwajowych przeszedł do historii.

LEM - STATION



URUCHOMIENIE LINII NA WYSOKI ZAMEK, 1910 ROK

Medale pamiątkowe na wystawie „Karby pamięci”

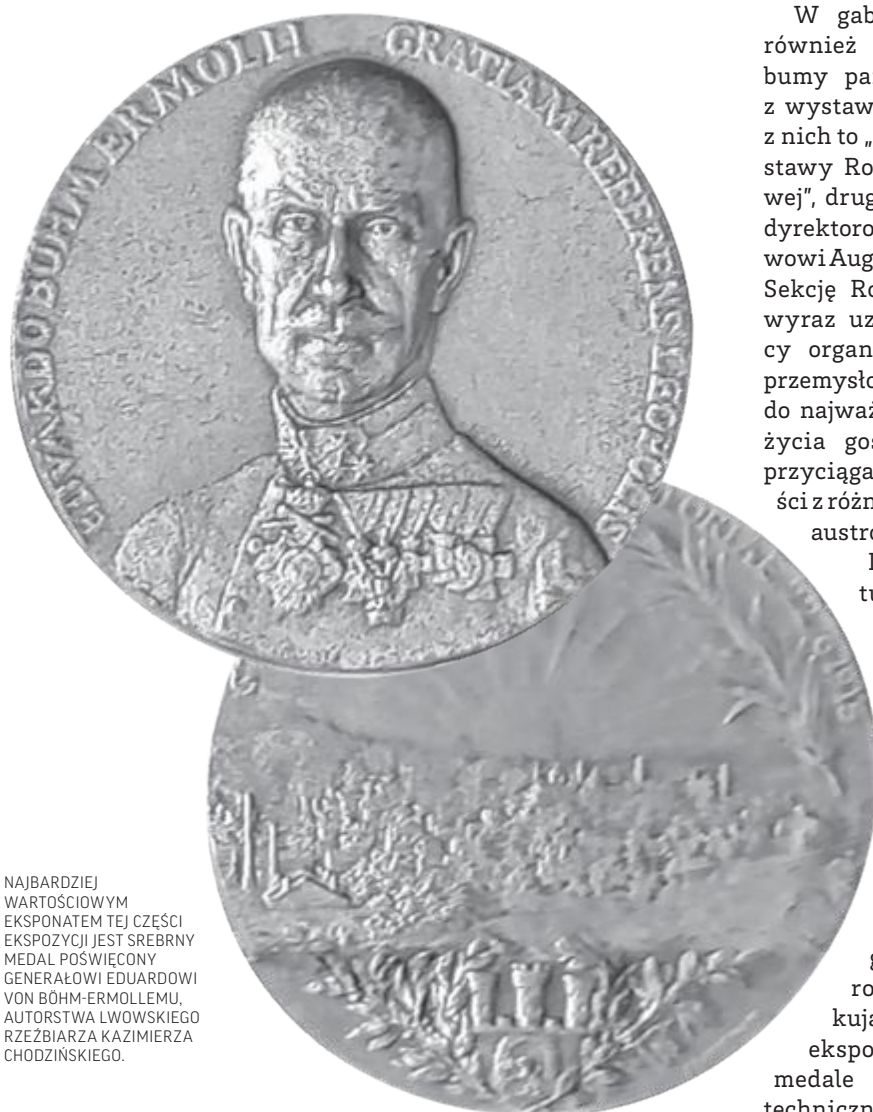
Lwowskie Muzeum Historyczne przygotowało nową wystawę pt. „Karby pamięci”, prezentowaną w Kamienicy Bandinellich przy Rynku 2. Ekspozycja została zorganizowana z okazji Międzynarodowego Dnia Muzeów i poświęcona jest medalom pamiątkowym ze zbiorów muzeum, obejmującym okres od drugiej połowy XIX wieku do współczesności.

TEKST I ZDJĘCIA
JURIJ SMIRNOW

Kurator wystawy, Iryna Polańska, opiekunka bogatej kolekcji medali i orderów, wybrała eksponaty związane z historią Lwowa, jego mieszkańcami i kulturą. Oprócz medali pokazano także obrazy, grafiki, dokumenty archiwalne, ceramikę artystyczną z zakładów Iwana Lewińskiego oraz broń z okresu I wojny światowej. Ekspozycję rozmieszczono w pięciu salach, tworząc wielowątkową opowieść o dziejach miasta i regionu. Za opracowanie plastyczne wystawy odpowiadał również Switłana Oleksenko i Jurij Riabij.

Otwarcie wystawy zgromadziło przedstawicieli środowisk muzealnych i kulturalnych Lwowa. Wśród gości znaleźli się dyrektorzy najważniejszych instytucji muzealnych miasta, przedstawiciele władz samorządowych oraz środowisk naukowych. Dyrektor Muzeum Historycznego Roman Czmytyk podkreślił znaczenie Międzynarodowego Dnia Muzeów jako okazji do dialogu, współpracy i prezentacji dorobku muzealników. Zwrócił uwagę, że wystawa ukazuje ważne wydarzenia z historii Lwowa i Galicji oraz wysoki poziom sztuki medalierskiej rozwijającej się na przestrzeni dwóch stuleci.

Akademik Stepan Pawluk zaakcentował edukacyjną misję muzeów oraz potrzebę udostępniania publiczności bogatych zbiorów przechowywanych w magazynach. Podkreślił, że wystawy pozwalają przywracać pamięć o wydarzeniach i postaciach historycznych, a jednocześnie popularyzują wiedzę o dziedzictwie kulturowym. Jego zdaniem lwowskie Muzeum Historyczne należy do najważniejszych ośrodków muzealnych Ukrainy, a organizowane przez nie ekspozycje



NAJBARDZIEJ WARTOŚCIOWYM EKSPONATEM TEJ CZĘŚCI EKSPOZYCJI JEST SREBRNY MEDAL POŚWIĘCONY GENERALOWI EDUARDOWI VON BOHM-ERMOLLEMU, AUTORSTWA LWOWSKIEGO RZEZBIARZA KAZIMIERZA CHODZIŃSKIEGO.

utrzymują wysoki poziom naukowy i artystyczny.

Medale jako świadkowie historii

Jak zaznaczyła kurator Iryna Polańska, medale są nie tylko dziełami sztuki, lecz także dokumentami historycznymi. Na wielu wystawach stanowią jedynie uzupełnienie narracji, tutaj natomiast są głównymi bohaterami. Niewielkie rozmiarami obiekty zachowują pamięć o wydarzeniach, organizacjach, wybitnych osobach i przełomowych momentach historii miasta.

Od cesarskich wizyt do życia galicyjskich stowarzyszeń

Każda z pięciu sal poświęcona została odrębnemu zagadnieniu. W pierwszej przedstawiono medale związane z wystawami przemysłowymi, rolniczymi i gospodarczymi organizowanymi we Lwowie w XIX wieku oraz z wizytami cesarzy austriackich. Szczególną uwagę zwracają medale poświęcone Krajowej Wystawie Rolniczej i Przemysłowej z 1877 roku, wizycie cesarza Franciszka Józefa I w Galicji oraz Powszechnej Wystawie Krajowej z 1894 roku. Obok medali pokazano portrety cesarza

W gablotach znajdują się również dwa oryginalne albumy pamiątkowe związane z wystawą z 1877 roku. Jeden z nich to „Album Krajowej Wystawy Rolniczej i Przemysłowej”, drugi został подарowany dyrektorowi wystawy Bolesławowi Augustynowiczowi przez Sekcję Robót Kobięcych jako wyraz uznania dla jego pracy organizacyjnej. Wystawy przemysłowo-rolnicze należały do najważniejszych wydarzeń życia gospodarczego Galicji, przyciągając wystawców i gości z różnych części monarchii austro-węgierskiej.

Druga sala prezentuje medale licznych lwowskich towarzystw i stowarzyszeń działających od połowy XIX wieku do 1939 roku. Pokazano pamiątki związane z organizacjami naukowymi, zawodowymi, społecznymi i religijnymi różnych narodowości zamieszkujących miasto. Wśród eksponatów znajdują się medale Towarzystwa Politechnicznego, Izby Handlowo-Przemysłowej, Towarzystwa Aptekarskiego, Towarzystwa Sadowników oraz pamiątki związane ze zjazdami lekarzy i przyrodników.

Szczególnie interesująco prezentują się eksponaty związane z wielowiekową tradycją lwowskiego Bractwa Kurkowego. Oprócz medalu upamiętniającego 350-lecie Towarzystwa Strzeleckiego pokazano oryginalne drukowane zaproszenie na bal organizowany w 1846

roku w sali Strzelnicy przy ulicy Kurkowej. Uzupełnieniem tej części wystawy są portret jednego z Królów Kurkowych Józefa Rylskiego, obraz Jarosława Pstraka „Bal za rogatką Żółkiewską” oraz litografia Karola Auera przedstawiająca budynek lwowskiej Strzelnicy.

Wybitni lwowianie uwiecznieni w medalach

Trzecia sala poświęcona została wybitnym postaciom związanym ze Lwowem. W gablotach zgromadzono medale i plakietki upamiętniające ludzi nauki, kultury, polityki i Kościoła. Wśród nich znajdują się medale poświęcone Aleksandrowi Fredrze, Kornelowi Ujejskiemu, Marii Konopnickiej, Arturowi Grottgerowi, Ignacemu Łukasiewiczowi, Iwanowi France, Oswaldowi Balcerowi, Leonowi Pinińskiemu, prof. Tadeuszowi Wojciechowskiemu, Aleksandrowi Brücknerowi czy architektowi Juliuszowi Wierzbickiemu.

Ważne miejsce zajmują rzadkie medale upamiętniające arcybiskupa ormiańskiego Józefa Teofila Teodorowicza, wybite z okazji 25-lecia jego sakry biskupiej. Pokazano także medal poświęcony Janowi i Zofii Szeptyckim, rodzicom późniejszego metropolity Andrzeja Szeptyckiego. Wśród eksponatów znajdują się również medale poświęcone św. Janowi Pawłowi II, kardynałowi Józefowi Slipemu oraz metropolicie Andrzejowi Szeptyckiemu.

Niektóre medale zawierają dedykacje i napisy okolicznościowe, które same w sobie stanowią interesujące świadectwo epoki. Na medalu poświęconym Leonowi

Medale są nie tylko dziełami sztuki, lecz także dokumentami historycznymi.”

IRYNA POLAŃSKA,
KURATOR WYSTAWY

Franciszka Józefa I, cesarzowej Marii Teresy oraz przedstawicieli galicyjskich elit politycznych i gospodarczych.



S. PAWLUK I KURATOR WYSTAWY IRYNA POLAŃSKA

Pinińskiemu umieszczono napis upamiętniający pięćdziesięciolecie jego działalności naukowej i obywatelskiej. Z kolei medal ku czci Aleksandra Brücknera określa go jako wielkiego badacza języka, literatury i kultury słowiańskiej.

Salę uzupełniają portrety historyczne oraz imponujący XIX-wieczny francuski zegar wykonany z drewna i metalu, bogato zdobiony i złocony. Dzięki zestawieniu medali z dziełami malarskimi i rzemiosłem artystycznym możliwe jest pełniejsze ukazanie środowiska kulturowego, w którym powstawały prezentowane obiekty.

Wojna zapisana w metalu

Czwarta część wystawy poświęcona jest wydarzeniom I wojny światowej. Medale przypominają o walkach toczonych na ziemiach galicyjskich, rosyjskiej okupacji Lwowa w latach 1914–1915 oraz odzyskaniu miasta przez wojska austro-węgierskie i niemieckie. Zwiedzający mogą prześledzić, w jaki sposób wydarzenia wojenne znajdowały odzwierciedlenie w sztuce medalierskiej.

Wśród najcenniejszych eksponatów znajduje się srebrny medal poświęcony generałowi Eduardowi von Böhm-Ermollemu, autorstwa lwowskiego rzeźbiarza Kazimierza Chodzińskiego. Generał, dowódca 2 Armii austro-węgierskiej, należał do najbardziej znanych wojskowych związanych z odzyskaniem Lwo-

wa w 1915 roku. Medal przedstawia jego popiersie oraz panoramę miasta z herbem Lwowa. Pokazano także drugi medal poświęcony temu dowódcy, wykonany w Wiedniu przez Oskara Thiedego.

W gablotach znajdują się ponadto medale związane z generałem Augustem von Mackensenem, pamiątki poświęcone obronie Galicji, oblężeniu Przemyśla oraz wyzwoleniu Lwowa 22 czerwca 1915 roku. Wystawiono również medal przedstawiający Tadeusza Rutowskiego, wieloletniego wiceprezenta miasta, oraz plakietkę Aleksandra Czołowskiego, wybitnego historyka i dyrektora Muzeum Historycznego.

Ekspozycję uzupełniają militaria, dokumenty, obrazy oraz przedmioty codziennego użytku z okresu wojny. Wśród nich uwagę zwracają filiżanki z wizerunkami cesarza Franciszka Józefa I i cesarza Wilhelma II oraz porcelanowy moździerz apteczny ozdobiony ich portretami. Przedmioty te pokazują, jak propaganda i kult przywódców przenikały do codziennego życia mieszkańców Europy podczas konfliktu.

Historia zamknięta w niewielkim medalu

Ostatnia sala ma charakter edukacyjny. Zwiedzający, zwłaszcza dzieci i młodzież, mogą obejrzeć filmy prezentujące historię medalierstwa oraz proces powstawania medali – od projektu artystycznego po wykonanie gotowego odlwu. Dzięki temu wystawa nie ogranicza się do prezentacji



MEDAL
PAMIĄTKOWY
ABP.J
TEODOROWICZA



XIX-WIECZNY
FRANCUSKI
ZEGAR

zabytków, ale przybliży również techniki i tradycje związane z ich tworzeniem.

„Karby pamięci” ukazują medale jako wyjątkowe świadectwa historii. Dokumentują wydarzenia polityczne, społeczne, gospodarcze i kulturalne, a jednocześnie zachwycają poziomem artystycznym wykonania. Na niewielkich powierzchniach utrwalono pamięć o wystawach, organizacjach społecznych, uczonych, artystach, duchownych, wojskowych i politykach, którzy współtworzyli dzieje Lwowa.

W połączeniu z obrazami, grafikami, dokumentami, ceramiką i zabytkami rzemiosła artystycznego medale tworzą wielowymiarową opowieść o mieście i jego mieszkańcach. Wystawa zwraca uwagę bogactwem zgromadzonych eksponatów, różnorodnością tematów oraz wysokim poziomem opracowania. Jest zarazem interesującą lekcją historii Lwowa i sztuki medalierskiej, ukazującą, jak wiele informacji o przeszłości można odnaleźć w tych niewielkich, często niedocenianych dziełach sztuki.

Parafia Wniebowzięcia NMP w Odessie walczy o zwrot historycznych pomieszczeń. Trwa zbiórka podpisów



KATEDRA PW. WNEBOWZIĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY W ODESSIE

Parafia Rzymskokatolicka pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Odessie i wspólnota polonijna prowadzą akcję informacyjną dotyczącą e-petycji o zwrot pomieszczeń, które przed laty należały do parafii.

Jak podkreślają przedstawiciele wspólnoty, w budynkach tych funkcjonowały niegdyś katolicka szkoła, seminarium duchowne oraz zaplecze gospodarcze parafii. Obecnie parafia stara się o odzyskanie tych przestrzeni, argumentując, że pozwoliłoby to na rozwinięcie działalności duszpasterskiej i społecznej.

W parafii od lat prowadzona jest pomoc dla osób potrzebujących, niezależnie od ich

wyznania czy narodowości. Jak zaznaczają organizatorzy akcji, szczególnie w czasie wojny i związanych z nią trudności wsparcie trafia do wszystkich potrzebujących.

– Te pomieszczenia przez wiele lat służyły nie tylko parafii, ale także lokalnej społeczności. Ich odzyskanie pozwoliłoby nam jeszcze skuteczniej prowadzić działalność edukacyjną, charytatywną i społeczną. Do osiągnięcia wymaganego progu podpisów brakuje już niewiele głosów, dlatego zwracamy się z prośbą o wsparcie i przekazanie informacji wszystkim obywatelom Ukrainy, którzy mogą podpisać petycję – mówi Sonia Pajgert, wiceprezes Narodowo-Kulturalnego Stowarzyszenia Polaków „Polska Nuta” w Odessie.

W tej sprawie prowadzona jest e-petycja na rządowej stronie Ukrainy. Do osiągnięcia wymaganej liczby podpisów brakuje już niewiele głosów, a ich zebranie pozwoli na dalsze procedowanie sprawy przez odpowiednie instytucje.

Organizatorzy przypominają, że petycję mogą podpisać wyłącznie osoby posiadające obywatelstwo Ukrainy. Jednocześnie apelują o przekazywanie informacji wszystkim uprawnionym do udziału w inicjatywie.

Przedstawiciele parafii wyrażają nadzieję, że dzięki wsparciu społeczności uda się zgromadzić wymaganą liczbę podpisów i kontynuować starania o zwrot historycznych pomieszczeń.

INF. WŁASNA

Konopnicka wciąż inspiruje



DELEGACJA UCZESTNIKÓW KONKURSU PRZY GROBIE MARII KONOPNICKIEJ

Czerwiec. Puste są szkolne korytarze, nie ma gwaru dziecięcych głosów i biegania – wakacje. Jest to najlepszy okres, by w tej ciszy przeprowadzić kolejny konkurs „Maria Konopnicka – dzieciom i młodzieży”. 3 czerwca w Liceum nr 24 im. Marii Konopnickiej we Lwowie miała miejsce XXXII edycja tego wydarzenia.

TEKST I ZDJĘCIA
KRZYSZTOF SZYMAŃSKI

Pprzed laty ideę konkursu podał ówczesny polonista tej szkoły Władysław Łokietko. Według niego konkurs miał sprzyjać głębszemu poznaniu twórczości patronki szkoły, która mieszczała się w przedziale od wierszy dla dzieci w stylu Stefek Burczymucha czy Laleczka po Rotę – obecny hymn liceum. Pomysł okazał się bardzo dobry i z czasem uczestnikami konkursu stali się nie tylko uczniowie dwóch lwowskich szkół z polskim językiem wykładowym, ale i uczniowie z sobotnio-niedzielnymi szkołami języka polskiego z innych regionów obwodu lwowskiego, a nawet z innych regionów Ukrainy. Najlepszym dowodem jest to, że konkurs przetrwał pomimo epidemii Covid19 (odbywał się on-line) i trwającej obecnie wojny na Ukrainie.

Jakże byłby to konkurs bez nagród, które zachęcają do udziału. Od lat głównymi sponsorami nagród występuje fundacja Dziedzictwo Kresowe,



DO ZEBRANYCH PRZEMAWIA KONSUL DIANA GRACZYK

prowadzona przez absolwenta tej szkoły Jana Sabadasza i Konsulat Generalny RP we Lwowie. Przedstawiciele Konsulatu obecni są na jego otwarciu, śledzą przebieg współzawodnictwa i wręczają nagrody.

XXXII edycja konkursu zgromadziła dzieci i młodzież z obu lwowskich szkół oraz z Drohobycza, Sambora, Nowego Jaryczowa i Mikołajowa w obw. lwowskim. Ogółem było 60 uczestników. Zasady konkursu zmieniały się w ciągu jego trwania, ale stały był podział na grupy wiekowe: młodszą do lat 10, średnią – do lat 14 i starszą – do 18. Z czasem ukształtował się podział na kategorie – poetycka, poezji śpiewanej

i plastyczna. W tych grupach każdy może wykazać się znajomością poezji Marii Konopnickiej i osobistego stosunku do jej utworów.

W tym roku organizatorzy jako jurorów zaprosili Marię Szymańską, wiceprezes Centrum Edukacji im M. Reja i Bogdana Fotiuka, członka Zarządu TKPZL oraz moją skromną osobę. Konkurs piosenki śpiewanej ocenili Edward Kuc, kierownik chóru Echo, Wiktoria Zielińska-Kuc, profesor Liceum Muzycznego im M. Łysenki we Lwowie i Wiktor Lafarowicz, aktor Polskiego Teatru Ludowego i kabaretu Czwarta Rano. Natomiast prace konkursu plastycznego oceniali członkowie Lwowskiego Towarzystwa Sztuk Pięknych Aleksander Dworski, Eugeniusz Potapow i Klaudia Potapow. Trzeba przyznać, że jury we wszystkich kategoriach nie miało łatwego zadania.

Święto polskiego słowa

Inauguracja konkursu odbyła się na sali liceum nr 24, gdzie zasiadli uczestnicy konkursu, nauczyciele liceum, osoby towarzyszące dzieciom z innych placówek, członkowie jury i rodzice. Konsulat Generalny RP we Lwowie reprezentowała konsul Diana Graczyk.

Dyrektor szkoły Marianna Pyłyp powitała zebranych, przedstawiła gości i jurorów i powiedziała:

– Dzisiejsze spotkanie jest wyjątkowym świętem pięknego słowa, wrażliwości artystycznej oraz talentów młodych ludzi. Bardzo się cieszymy, że możemy gromadzić uczestników, którzy

Wyróżnieni w konkursie

Recytacja

Grupa 7–10 lat:

I miejsce – Barbara Namowa;
II miejsce – Anna Kornafel;
III miejsce – Daniel Jaszczyszyn.

Grupa 11–14 lat:

I miejsce – Zofia Paulina Kaczyńska;
II miejsce – Marta Wołoszyn;
II miejsce – Sebastian Szeter;
III miejsce – Polina Sokulska;
III miejsce – Teresa Popko.

Grupa 15–18 lat:

I miejsce – Olga Biła;
II miejsce – Światosław Mygał.

Poezja śpiewana

Grupa 7–10 lat:

I miejsce – Adelina Semenczenko.

Grupa 11–14 lat:

I miejsce – Stanisław Kornafel;
II miejsce – Karolina Rostowszczykowa;

Grupa 15–18 lat:

I miejsce – Anastazja Kuczerenko;
II miejsce – Anastazja Szakuła.

Konkurs plastyczny

Grupa 7–10 lat:

I miejsce – Irena Kornij;
II miejsce – Anna Pohribna;
III miejsce – Katarzyna Hryszczuk.

Grupa 11–14 lat:

I miejsce – Zofia Paulina Kaczyńska;
II miejsce – Barbara Skotna;
III miejsce – Krystyna Hawrylec;
III miejsce – Zofia Pysyk.

Grupa 15–18 lat:

I miejsce – Małgorzata Kazan;
II miejsce – Olga Udodowa;
III miejsce – Aleksander Kuchtyń.

poprzez recytacje, poezję śpiewaną oraz prace artystyczne przybliżają twórczość Marii Konopnickiej – poetki, której dzieła od pokoleń uczą, wzruszają, inspirują. Dziękuję wszystkim uczestnikom, którzy podjęli trud przygotowania się do konkursu. Wasza obecność jest dowodem, że literatura i kultura słowa nadal zajmują ważne miejsce w naszym życiu. Wyrazy uznania kieruję też do nauczycieli, opiekunów i rodziców, którzy wspierali młodzież w rozwijaniu ich talentów. Dziękuję za ufundowanie nagród Konsulatowi Generalnemu RP we Lwowie oraz fundacji Dziedzictwo Kresowe. Życzę wszystkim uczestnikom konkursu sukcesów i niezapomnianych chwil.



WSPÓLNE ZDJĘCIE LAUREATÓW KONKURSU



STRÓJ PODKREŚLA TREŚĆ WIERSZA

Literatura buduje wspólnotę

Następnie dyrektor przekazała słowo konsul Dianie Graczyk, która zacytowała patronkę szkoły:

**„Ojczyzna moja, to ta ziemia
droga, Gdzie ujrzał
słońce i poznał Boga”**

CYTAT Z UTWORU MARII
KONOPNICKIEJ

– Witam wszystkich serdecznie. Spotykamy się na tym wyjątkowym wydarzeniu, które od lat towarzyszy życiu szkoły i jest niezmiennym elementem kulturalnego pejzażu szkoły. To tradycja, która przypomina nam piękno języka polskiego oraz wartości, które niesie literatura i poezja. Patronka szkoły wierzyła, że słowa mają moc kształtowania serc, budowania wspólnoty i przekazują to co najcenniejsze z pokolenia na pokolenie. Dzisiejszy

konkurs jest nie tylko okazją do prezentacji talentów recytatorskich, ale także spotkaniem z polską kulturą, historią i wrażliwością kolejnych pokoleń.

Wszystkim uczestnikom, którzy zgłosili się do konkursu życzę powodzenia. Wygrają najlepsi, ale podkreślam, że już wygraliście wszyscy będąc tutaj, tworząc wspólnotę i ucząc się języka polskiego – zakończyła konsul Diana Graczyk.

Na zakończenie inauguracji konkursu zebrani odśpiewali Rotę autorstwa patronki szkoły.

Najlepsi recytatorzy, wokaliści i plastycy

Następnie przystąpiono do prac w poszczególnych kategoriach wiekowych i artystycznych. Po przesłuchaniu recytacji, wykonania poezji śpiewanej i analizie prac plastycznych do utworów Marii Konopnickiej jury ogłosiło werdykty.



ORGANIZATORZY, JURORZY I SPONSORZY NA WSPÓLNYM ZDJĘCIU



RECYTUJE NAJMŁODSZA UCZESTNICZKA

SZKOŁA NR 24

Pamięć o patronce

Oprócz głównych nagród jury przyznało w każdym z konkursów i w każdej kategorii wyróżnienia, wszyscy zaś dostali specjalne dyplomy uczestnika XXXII konkursu recytatorskiego „Maria Konopnicka – dzieciom i młodzieży”.

Po zakończeniu udziału w konkursie grupa młodzieży wraz ze swymi opiekunami odwiedziła grób Marii Konopnickiej na Cmentarzu Łyczakowskim, składając tam wiązanki kwiatów.

Podsumowując konkurs, jury doszło do wspólnego wniosku, że poziom tegorocznego konkursu był bardzo wysoki. Świadczy o tym przygotowanie

uczestników, trafny wybór repertuaru i analiza reprezentowanych utworów. Optylizmem napawa też liczba uczestników tegorocznego konkursu i miejscowości, które reprezentowali. Dowodzi to popularności imprezy i chęci młodzieży do udziału w niej. Specjalne podziękowania należą się organizatorom, którzy włożyli wiele trudu w przygotowanie konkursu, jego promocji i organizacji przebiegu. Słowa głębokiej wdzięczności należą się sponsorom za atrakcyjne nagrody, za które warto powalczyć, co niewątpliwie podnosi rangę i poziom całej imprezy, a w przyszłości, niewątpliwie, będzie zwiększało liczbę chętnych do udziału w niej.

Wspomnienie Zbigniewa Chrzanowskiego o Piotrze Hausvaterze, założycielu powojennego teatru polskiego we Lwowie

Pamięci nauczyciela i mistrza

W 60. rocznicę śmierci Piotra Hausvatera – założyciela powojennego Polskiego Teatru Ludowego we Lwowie – Zbigniew Chrzanowski wspomina swojego nauczyciela, mentora i człowieka, który ukształtował jego drogę artystyczną.

Wiadomość o śmierci dotarła do mnie akurat wtedy, gdy byłem w Moskwie i otrzymywałem dyplom reżyserski po ukończeniu tamtejszej szkoły teatralnej, w której studiowałem przez 6 lat. I to był dla mnie właśnie niezwykle zbieg okoliczności: z jednej strony ta uroczystość kończąca studia i potwierdzająca moją profesję, a z drugiej śmierć człowieka, który bez wątpienia przyczynił się do wyboru tej mojej drogi życiowej. Jemu zawdzięczam przede wszystkim znakomitą edukację literacką.

Nauczyciel, który inspirował

Piotr Hausvater był nauczycielem języka i literatury – przede wszystkim literatury polskiej – w lwowskiej szkole nr 24 z polskim językiem wykładowym. Dostarczana nam przez niego wiedza znacznie wykraczała poza program szkolny i była, powiedziałbym, nietypowa, bo uwzględniała cały jego charakter, jego zamiłowanie do słowa, do literatury i poezji. A poza tym myśmy się bardzo zaprzyjaźnili, właściwie na bazie szkolnego teatru, w którym ja brałem udział, a on był kierownikiem i inspirował nas wszystkich właśnie zainteresowaniami teatralnymi. Mnie zresztą nie trzeba było za bardzo inspirować, bo byłem otoczony teatrem od dzieciństwa. Wszak mój ojciec pracował w teatrze, a mój wujek tańczył w Operze Lwowskiej i wprowadził mnie za kulisy teatru. Jednak edukacja Piotra



PIOTR HAUSVATER (W ŚRODKU) BYŁ NAUCZYCIELEM, WYCHOWAWCĄ I ZAŁOŻYCIELEM POLSKIEGO TEATRU LUDOWEGO WE LWOWIE, KTÓREGO DZIAŁALNOŚĆ TRWA NIEPRZERWANIE OD 1958 ROKU.

Hausvatera była jakby zwieńczeniem tego wszystkiego.

Dom, w którym rodził się teatr

Poza tym, jak już wspomniałem, myśmy się zaprzyjaźnili i w czasie wakacyjnym wędrowałem do jego posiadłości. Tak bym to nazwał, bo mieszkał w bardzo pięknej okolicy, na końcu trasy tramwajowej dwójki, przy ulicy Okrężnej. I tam, w tym jego pełnym zabytków mieszkaniu, odbywały się również pierwsze próby teatralne przyszłego zespołu, który stał się Polskim Teatrem Ludowym we Lwowie. W jego pokoju wisiły na ścianach piękne i bardzo cenne obrazy, dzieła nawet wybitnych mistrzów. Później niektóre z nich trafiły do Lwowskiej Galerii Obrazów, bo zmuszony był w ten sposób uzupełniać swoją skromną emeryturę. Tam, u Piotra Hausvatera, pobierałem też pierwsze lekcje z historii sztuki, tam uczyłem się rodzajów i stylów malarstwa. To wszystko oczywiście mnie wzbogacało i do szkoły teatralnej przyjechałem już dość wykształcony pod tym względem.

Pożegnanie mistrza

Ostatnie chwile z Piotrem Hausvaterem, do których ja w tej chwili wracam poprzez rocznicę jego śmierci, to ostatnia przed moim wyjazdem ze Lwowa wizyta u niego. Nigdy tej wizyty nie zapomnę. Dzieliłem się z nim swoimi, no nawet sukcesami, bo właśnie przed wyjazdem na studia musiałem złożyć egzamin, którym była realizacja sztuki na scenie teatru we Lwowie. Z moskiewskiej szkoły teatralnej przyjechała do Lwowa komisja profesorów i oglądała sztuki, które wyreżyserowałem, a były to Śluby panieńskie Aleksandra Fredry i Panna Maliczewska Gabrieli Zapolskiej. No i tymi wszystkimi wrażeniami dzieliłem się z Piotrem Hausvaterem. Pamiętam, że zastałem go już wtedy bardzo chorego, osłabionego, leżącego w łóżku, ale gdy słuchał moich wynurzeń artystycznych, to widziałem błysk w jego oczach. Pamiętam też, że nad jego łóżkiem wisił wspaniały obraz Józefa Chelmońskiego „Bociany”. Pamiętam to ostatnie spotkanie i te wzruszające chwile. Później były już te wszystkie

obowiązki związane i z rodziną, i z dalekim wyjazdem na 6-letnie studia teatralne. No a wiadomość o śmierci Piotra Hausvatera dotarła do mnie podczas uroczystości rozdania dyplomów. Pamiętam, że był to upalny czerwiec, było bardzo duszno i gorąco. My wszyscy z dyplomami w ręku byliśmy szczęśliwi, bo otwierała się przed nami jakby nowa karta naszego życiorysu, no a przed nim zamknęła się jego piękna karta wybitnego pedagoga, znawcy literatury, sztuki, malarstwa i teatru przede wszystkim, bo również dzielił się z nami historią lwowskiego teatru. Jak był nauczycielem w przedwojennym Lwowie, to uzupełniał swoją skromną nauczycielską pensję, pracując dorywczo jako muzyk w Teatrze Wielkim we Lwowie. On pięknie grał na skrzypcach, był bardzo muzykalnym człowiekiem. Nie ukrywam, że właśnie jemu zawdzięczam pewną swoją wrażliwość muzyczną. On pamiętał wszystkie wybitne spektakle, które odbyły się na scenie lwowskiego Teatru Wielkiego z kreacjami m.in. Ireny Solskiej, Ludwika Solskiego czy Karola Adwentowicza. No i tym wszystkim dzielił się również ze mną. Tak więc znajomość historii przedwojennego Teatru Polskiego we Lwowie też jemu zawdzięczam.

Później mogłem sobie tę wiedzę tylko uzupełniać lekturą, ale już byłem bardzo w tym temacie zorientowany.

Odległa to data odejścia Piotra Hausvatera, ale ciągle bardzo pamiętna dla mnie. Kiedy wróciłem do Lwowa, to od razu pojechałem na Cmentarz Łyczakowski, gdzie pochowany został Piotr Hausvater, zresztą razem ze swoim synem, przedwcześnie zmarłym w okresie wojny. Tak się złożyło, że jego mogiła znajduje się opodal nagrobka jednego z najwybitniejszych reżyserów i dyrektorów lwowskiego teatru w zaborze austriackim – Jana Nepomucena Kamińskiego. Jego postać również przybliżył nam Piotr Hausvater.

Dziedzictwo, które trwa

Składając na jego grobie kwiaty, zarówno wtedy, jak i w kolejnych latach, próbowałem symbolicznie dziękować mu za to wszystko, co zrobił dla nas. Mówię w liczbie mnogiej, bo myślę cały czas o stworzonym przez niego w 1958 roku polskim teatrze, który do dziś dnia funkcjonuje. On stworzył ten teatr, będąc już na emeryturze. I właściwie jemu to zawdzięczamy. Na grobie Piotra Hausvatera ufundowaliśmy tablicę, na której widnieje napis, że jest on twórcą powojennego polskiego teatru we Lwowie.

Kim był Piotr Hausvater?

- nauczyciel języka polskiego i literatury w szkole nr 24 we Lwowie,
- miłośnik teatru, muzyki i historii sztuki,
- założyciel Polskiego Teatru Ludowego we Lwowie (1958), wychowawca kilku pokoleń polskiej młodzieży,
- spoczywa na Cmentarzu Łyczakowskim.

OD LEWEJ: IGOR TULEYA, JACEK DUBOIS,
MARTA POŁTOWICZ-BOBAK



O niezależności sądów, odpowiedzialności sędziego i granicach kompromisu rozmawiano podczas spotkania autorskiego wokół książki *Mogłem milczeć*, które odbyło się 7 czerwca we Lwowskim Muzeum Fotografii. Gośćmi wydarzenia byli sędzia Igor Tuleya i adwokat Jacek Dubois – autorzy publikacji poruszającej temat praworządności oraz osobistych doświadczeń związanych z obroną niezależności wymiaru sprawiedliwości.

TEKST I ZDJĘCIA
KONSTANTY CZAWAGA

Już drugi rok w Lwowskim Muzeum Fotografii, który jest położony w ukryciu Pałacu Sztuki przy ulicy Kopernika, 17 we Lwowie regularnie odbywają się spotkania z ciekawymi autorami książek z Polski i z Ukrainy. Wstęp zawsze jest wolny. Głównymi współorganizatorami tych wydarzeń są Stowarzyszenie i Fundacja „Folkowisko” z województwa podkarpackiego oraz Centrum Edukacji Transgranicznej i Centrum Integracji dla Polaków w Ukrainie z siedzibą

w Nahaczowie koło Jaworowa w obwodzie lwowskim.

Rozmowę z prawnikami poprowadziła prof. Marta Połtowicz-Bobak z Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Dla obecnych na Sali Lwówian to była okazja wystąpienia opowieści „bez masek” o kulisach europejskiego wymiaru sprawiedliwości, granicach kompromisu i prawdziwej cenie wierności przysiędze, ogłoszonej bezpośrednio przez autorów. Zostały poruszone tematy o praworządności i granicach władzy,

o bolesnych doświadczeniach ostatnich lat, które mocno łączą dziś Polskę i Ukrainę. Nie zabrakło też pytań nieobojętnych słuchaczy.

Można było nabyć książkę *„Mogłem milczeć”* oraz inne książki autorstwa adwokata Jacka Dubois, który również jest pisarzem.

Igor Tuleya i Jacek Dubois zapowiedzieli również, że przygotowują kolejną wspólną książkę, która ukaże się w tym roku.

Spotkanie z polskimi prawnikami zostało organizowane

pod patronatem Konsulatu Generalnego RP we Lwowie, Lwowskiej Rady Obwodowej oraz Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej oraz Wydziału Kultury, Narodowości i Religii Lwowskiej Obwodowej Administracji Państwowej, a także we współpracy z Ukraińskim Towarzystwem Fotograficznym (UFOTO), Lwowskim Muzeum Fotografii i Pałacem Sztuki we Lwowie.

Wydarzenie zaszczylił swoją obecnością Konsul Generalny RP we Lwowie Marek Radziwon.



Bohaterowie książki

Igor Tuleya – sędzia, który stał się jednym z najbardziej rozpoznawalnych symboli obrony niezależności sądów w Polsce. Za swoje orzeczenia i publiczne wypowiedzi był przedmiotem postępowań dyscyplinarnych oraz został czasowo odsunięty od orzekania.

Jacek Dubois – adwokat, publicysta i autor książek, od lat zaangażowany w sprawy dotyczące praworządności i ochrony praw obywatelskich. W książce *Mogłem milczeć* rozmawia z Igozem Tuleyą o wymiarze sprawiedliwości, odpowiedzialności sędziego oraz osobistych konsekwencjach podejmowanych decyzji.

Od 12 lipca przez tydzień w Drohobyczu odbywać się będzie XII Międzynarodowy Festiwal Brunona Schulza.

Co dwa lata do galicyjskiego miasta, które Bruno Schulz uwiecznił w Sklepach cynamonowych, zjeżdżają się – niczym pielgrzymi – literaturoznawcy i krytycy, tłumacze, pisarze i poeci, artyści performatywni i wizualni oraz miłośnicy Schulza z całego świata, od Brazylii po Japonię. Festiwal, zwany przez ukraińsko-polskich organizatorów SchulzFestem, ma bardzo różnorodny program: panele dyskusyjne, spotkania autorskie i dyskusje literackie, czytania wierszy i prozy, wystawy, spektakle teatralne i działania plenerowe, koncerty i pokazy filmów. Uczestnictwo w tych wydarzeniach ma zarazem walor realnej i symbolicznej wędrówki przez wielokulturową tradycję i niezwykłą historię Drohobycza, zapisanych w architekturze obiektów, do których zaprasza festiwal. To pole dialogu o relacjach polsko-ukraińsko-żydowskich i roli kultury w spotkaniach ponad podziałami.

Mimo zagrożenia wojennych SchulzFest wciąż się odbywa, co sprawia, że uniwersalne przesłanie wydarzeń inspirowanych twórczością i biografią Brunona Schulza – wielkiego pisarza i artysty, który stał się ofiarą totalitaryzmów XX wieku – w jego „mieście jedynym na świecie” nabierają charakteru manifestacji sprzeciwu wspólnoty twórców kultury wobec rosyjskiej agresji na Ukrainę.

Podczas inauguracji SchulzFestu 12 lipca swoje wiersze czytać będą Serhij Żadan, ikona współczesnej ukraińskiej literatury i „frontu kultury”, i Ryszard Krynicki, jeden z najwybitniejszych twórców polskiej poezji. Rozmowę z poetami poprowadzą Monika Sznajderman i Paweł Próchniak. Serhij Żadan przeprowadzi też publiczną debatę z Adamem Michnikiem o relacjach polsko-ukraińskich, specjalnie nagrywaną dla legendarnego Radia Chartia z Charkowa, nieustannie bombardowanego przez Rosjan.

Nurt literacki SchulzFestu '26 będzie bardzo znaczący. Kontynuowany będzie cykl „wiersze w schronach” – akt symboliczny wobec niszczycielskiej siły wojny, realizowany podczas festiwalu od 2022 roku: swoją poezję w drohobyckich schronach przeciwbombowych czytać będą m.in. Serhij Żadan, Tomasz Różyczki, Jurij Andruchowycz, Jacek Podsiadło, Marcin Sendek, ks. Alfred Wierzbicki, Hałyna Kruk, Hryhorij Semenczuk, Ostap Sływynski. Z polskich twórców zapowiedzieli udział m.in. Anna Nasiłowska, Sylwia Chutnik, Katarzyna Kuczyńska-Koschany, Andrzej Stasiuk, Ziemowit Szczerek i inni. Z twórców ukraińskich – m.in. Ołeksandr Bojczenko, Taras Prochaśko, Ołeksandr Myched, Anna Gruwer, Olga Olchowa, Ewa Rajska, Luba Paraskewia-Strynadiuk, jak i znakomici przedstawiciele środowisk akademickich. Odbędzie się premierowa prezentacja ukraińskiego wydania książki Serhija Żadana *Mój Schulz*.

W programie zaplanowano dwa panele dyskusyjne: „Ścieżki wyobraźni: Schulz – Vogel – Ficowski” i „Café Europa: małe centra świata”, z udziałem m.in. Myroslawa Marynowycza, Krzysztofa Czyżewskiego, Marka Zaleskiego, Ketii Kantaria – tłumaczki z Gruzji i Francesco Cataluccio – znanego włoskiego polonisty i tłumacza.

Wydarzenia artystyczne inauguruje gest dla tradycji lokalnej – występ drohobyckiego zespołu pieśni i tańca „Werchowyna”. Nurtem wiodącym będą koncerty kameralnych formacji eksperymentujących, odległych od nurtu pop, m.in. duetu Opla (Piotr Bukowski i Hubert



XII Międzynarodowy Festiwal Brunona Schulza

SchulzFest '26

12–18 lipca 2026, Drohobycz

Dyrektorka SchulzFestu
Wiera Meniok, Drohobycz

Dyrektor artystyczny
Grzegorz Józefczuk, Lublin

Zemler) oraz Oli Bilińskiej i Izy Lamik (pieśni z tradycji żydowskiej), także lwowskiej formacji „Trzy kroki w noc” oraz Olega Kadanowa. Będą znaczące spektakle! Na SchulzFest powraca Cambaleo Teatro z Madrytu, stylistycznie spokrewniony z polską Akademią Ruchu, z przedstawieniem „Dźwięk liczb urojonych” oraz z projektem work in progress realizowanym z drohobyckim off-owym teatrem Alter. Zobaczymy również „Antenę” – spektakl wyprodukowany przez bytomski teatr Rozbark, w reżyserii Macieja Górczyńskiego, według wierszy Serhija Żadana. Premierowe, autorskie przedsięwzięcie w kultowych lokacjach Drohobycza planuje Paweł Passini. Na swoje przedstawienie zaprosi też zawodowy drohobycki teatr im. Jurija Drohobycza.

W dniu inauguracji organizatorzy zapraszają na wernisaże, wystawy będą do oglądania przez cały lipiec. Po raz pierwszy prezentowane będą rysunki Serhija Żadana – debiut poety jako artysty! Piotr Tymochowicz, laureat tegorocznego konkursu malarskiego im. Leona Wyczółkowskiego, zapowiedział obrazy z cyklu



„Dziedzictwo przeszłości”, Anna Kuśmierczyk, artystka-filmowiec – prace „Kolaże numeryczne”, a akwarelista Bartłomiej Michałowski – serię „Do jasnej smugi świtu”. Będzie – bo jest na SchulzFeście od dwudziestu lat – performer Włodko Kaufman, szef artystyczny legendarnej lwowskiej Dzygi, promotor ukraińskiej sztuki współczesnej i nowoczesnej. I będzie... Edward Dwurnik – jednodniowy pokaz jego sławnego rysunku „Polska Nike”. Zapowiedziano również trailer filmu o Brunonie Schulzu i Drohobycz, realizowanego we współpracy z... AI.

12 lipca / niedziela

Inauguracja XII Międzynarodowego Festiwalu Brunona Schulza w Drohobyczu

11:00

SchulzFest '26: prolog / uroczyste otwarcie festiwalu
miejsce: Lwowski Akademicki Obwodowy Teatr Muzyczno-Dramatyczny im. Jurija Drohobycza w Drohobycz, pl. Teatralny 1 / duża scena

11:30

Serhij Żadan, Ryszard Krynicki: rozmowa wierszy
/ moderacja: Monika Sznajderman, Paweł Próchniak
miejsce: Lwowski Akademicki Obwodowy Teatr Muzyczno-Dramatyczny im. Jurija Drohobycza w Drohobycz, pl. Teatralny 1 / duża scena

14:30

Spacer wernisażowy / oprowadzanie kuratorskie: Grzegorz Józefczuk

Wystawy

- **Anna Kuśmierczyk: kolaże numeryczne**
- **Piotr Tymochowicz: dziedzictwo przeszłości**
- **Serhij Żadan: mój Schulz**

Zwiastun filmu

- **Andrew Arnautov: po tamtej stronie klepsydry**

Wystawa zbiorowa: mapy 2

ze zbiorów Stowarzyszenia Festiwal Brunona Schulza (Lublin) i Muzeum Pokoju Brunona Schulza (Drohobycz)
miejsce: Galeria Sztuki Współczesnej Szkoły Plastycznej, ul. Iwana Franki 14

Półtora miasta: spotkanie Iwana Franki i Brunona Schulza

performance aktorsko-literacki
miejsce: willa przy ul. Tarasa Szewczenki 12

Bartłomiej Michałowski: do jasnej smugi świtu / wystawa,

koncert na puzon: Andrew Arnautov

miejsce: Galeria DiA 2, ul. Tarasa Szewczenki 11

17:00

Przykarpacki Akademicki Zespół Pieśni i Tańca Werchowyna

koncert inauguracyjny
miejsce: sala koncertowa zespołu, ul. Tarasa Szewczenki 22

13 lipca / poniedziałek

10:30

Sylwia Chutnik: cwaniary i nie tylko / z pisarką rozmawia Ryszard Kupidura
miejsce: Centrum Administracyjne miasta Drohobycz, ul. Borysławska 8a / sala konferencyjna

12:00

Adam Michnik, Serhij Żadan: Ukraina i Polska – przeszłość czy przyszłość?

rozmowa dla Radia Chartia, tłumaczenie: Marharyta Kondratenko / zapis na żywo
miejsce: Centrum Administracyjne miasta Drohobycz, ul. Borysławska 8a / sala konferencyjna

13:30

wiersze w schronach / czytają: Jurij Andruchowycz, Ryszard Krynicki, Tomasz Różyczki, Serhij Żadan

miejsce: ratusz, pl. Rynek 1 / schron

15:30

Jurij Andruchowycz, Tomasz Różycki: Listy do Ukrainy / rozmowa, czytanie
moderacja: Ołeksandr Bojczenko
miejsce: Biblioteka Miejska im. Wiacze-
sława Czornowoła, ul. Tarasa Szewczenki
27

16:15

Muzeum Pokój Brunona Schulza: nowa odsłona / prezentuje: Grzegorz Józefczuk
miejsce: Muzeum Pokój Brunona Schulza,
ul. Iwana Franki 24, pok. 314

17:30

Serhij Żadan: Mój Schulz / presenta-
cja książki, z udziałem Swiatosława
Pomerancewa, moderacja: Ołeksandr
Bojczenko
miejsce: Galeria Sztuki Współczesnej
Szkoły Plastycznej, ul. Iwana Franki 14

19:30

Antena: spektakl autorski w reżyserii Macieja Gorczyńskiego
na podstawie wierszy Serhija Żada-
na, produkcja: Bytomski Teatr Tańca
i Ruchu Rozbark / Przestrzenie Sztuki
– Taniec
miejsce: Lwowski Akademicki Obwodo-
wy Teatr Muzyczno-Dramatyczny im.
Jurija Drohobycza w Drohobyczu, pl. Te-
atralny 1 / duża scena

14 lipca / wtorek

10:00

**ścieżki wyobraźni: Schulz – Vogel – Fi-
cowski** / eseje mówione: Marek Zaleski,
Francesco Cataluccio, Jurko Prochaśko,
Andrij Pawłyszyn
głosy w dyskusji: Jewhen Nachlik, Józef
Olejniczak, Danyło Ilnycki, Katarzyna
Kuczyńska-Koschany, moderacja: Wie-
ra Meniok, Paweł Próchniak
miejsce: Państwowy Uniwersytet Peda-
gogiczny im. Iwana Franki w Drohoby-
czu, ul. Iwana Franki 24, pok. 201 / sala
konferencyjna

12:00

Edward Dwurnik: Polska Nike / wysta-
wa jednego obrazu,
opowiada: Iwanka Berczak (Fundacja
Edwarda Dwurnika)
miejsce: Muzeum Pokój Brunona Schulza,
ul. Iwana Franki 24, pok. 314

12:30

Jurij Andruchowycz: Leśny / rozmowa,
czytanie, moderacja: Ewa Rajska
miejsce: Państwowy Uniwersytet Peda-
gogiczny im. Iwana Franki w Drohoby-
czu, ul. Iwana Franki 24, pok. 315

13:00

Piotr Tymochowicz i inni artyści / opro-
wadzanie autorskie
miejsce: Galeria Sztuki Współczesnej
Szkoły Plastycznej, ul. Iwana Franki 14
/ Galeria DiA 2, ul. Tarasa Szewczenki 11

13:30

wiersze w schronach / czytają: Oleg Ka-
danow, Jacek Podsiadło, Marcin Sendec-
ki, Ostap Stywyski
miejsce: Państwowy Uniwersytet Peda-
gogiczny im. Iwana Franki w Drohoby-
czu, ul. Iwana Franki 24 / schron

15:30

**Jacek Podsiadło, Tomasz Różycki, Mar-
cin Sendeki, Ostap Stywyski: ścieżki
wierszy** / rozmowa, czytanie,
moderacja: Paweł Próchniak
miejsce: Biblioteka Miejska im. Wiacze-
sława Czornowoła, ul. Tarasa Szewczenki
27

16:15

Włodko Kaufman: 20 lat. Rozmowa /
spotkanie, działanie, performance
miejsce: Galeria Sztuki Współczesnej
Szkoły Plastycznej, ul. Iwana Franki 14

17:00

**Serhij Żadan, Ołena Husejnowa: re-
publika marzeń – jak czytać Europę
Środkowo-Wschodnią** / podcast Radia

Chartia z cyklu Charkowska Szkoła Ro-
mantyków / zapis na żywo
miejsce: Biblioteka Miejska im. Wiacze-
sława Czornowoła, ul. Tarasa Szewczenki
27

18:30

**El sonido de los números imaginarios /
Dźwięk liczb urojonych**
spektakl Cambaleo Teatro (Madryt), reż.
Carlos Sarrió, po spektaklu: spotkanie
z artystami
miejsce: Lwowski Akademicki Obwodo-
wy Teatr Muzyczno-Dramatyczny im.
Jurija Drohobycza w Drohobyczu, pl. Te-
atralny 1 / duża scena

20:30

Oleg Kadanow: do linii zero i dalej / wy-
darzenie muzyczno-poetyckie
miejsce: Przestrzeń Młodzieżowa, ul. Ja-
rosława Ośmiomysła 10

15 lipca / środa

12:00 – 19:00

Lwów: czytanie miasta / pobyt stu-
dyjny dla programowych uczestników
SchulzFestu
**wędrówka literacka: Lwów Debory Vo-
gel** / oprowadza: Danyło Ilnycki, czyta-
nie: Diana Horbań

16 lipca / czwartek

10:00

**Café Europa / małe centra świata: wy-
obrażenia pograniczności**
dyskusja panelowa: Myrośław Ma-
rynowycz, Grzegorz Gauden, Dariusz
Wojakowski, Katarzyna Sobolewska,
Hryhorij Semenczuk, Zbigniew Bene-
dyktowicz, Maciej Tramer
moderacja: Krzysztof Czyżewski
miejsce: Centrum Polonistyczne, Wydział
Filologii Ukraińskiej i Obcej Uniwersyte-
tu w Drohobyczu, ul. Tarasa Szewczenki
24, pok. 50

12:00

**Hałyna Kruk: szkoda, że poezja nie zabi-
ja** / czytanie, rozmowa
moderacja: Ostap Stywyski
miejsce: Muzeum Studium Iwana Fran-
ki, Wydział Filologii Ukraińskiej i Obcej
Uniwersytetu w Drohobyczu, ul. Tarasa
Szewczenki 24, pok. 52

12:30

**wędrówka literacka z Andrijem Jurkie-
wiczem** >> wędrówka trwać będzie do
godziny 14:30
początek trasy: Turystyczne Centrum In-
formacyjne, pl. Rynek 1

13:00

Bracia Quay: Sanatorium pod Klepsydrą
/ niepubliczny pokaz filmu
miejsce: Centrum Polonistyczne, Wydział
Filologii Ukraińskiej i Obcej Uniwersyte-
tu w Drohobyczu, ul. Tarasa Szewczenki
24, pok. 50

13:30

wiersze w schronach
czytają: Krzysztof Czyżewski, Hałyna
Kruk, Hryhorij Semenczuk, Alfred
Wierzbicki
miejsce: willa Jarosza, ul. Tarasa Szew-
czenki 23 / schron

15:00

**20 lat: koncerty Alfreda Schreyera / za-
pisy wideo**
gry komputerowe z Brunonem Schulzem
i inne pomysły wizualne / prezentacja,
omówienia
moderacja: Grzegorz Józefczuk
miejsce: Muzeum Pokój Brunona Schulza,
ul. Iwana Franki 24, pok. 314

15:30

Taras Prochaśko, Andrzej Stasiuk,
Ziemowit Szczerek: sobą po mapie /
rozmowa
moderacja: Ołesia Nachlik, Paweł
Próchniak

**miejsce: Biblioteka Miejska im. Wiacze-
sława Czornowoła, ul. Tarasa Szewczenki
27**

17:00

**Ola Bilińska & Iza Lamik: Malarz i Księ-
życ** / program autorski: baśnie Erny Ro-
senstein z muzyką na żywo
wprowadzenie: Grzegorz Józefczuk
miejsce: Galeria Sztuki Współczesnej
Szkoły Plastycznej, ul. Iwana Franki 14

18:30

Trzy Kroki w Noc: Twoja Łesia – droga
na Burkut / koncert
miejsce: Przestrzeń Młodzieżowa, ul. Ja-
rosława Ośmiomysła 10

20:30

Duet OPLA: Piotr Bukowski & Hubert
Zemler oraz Andrzej Stasiuk, z udziałem
Witalija Hudzija / koncert
miejsce: Przestrzeń Młodzieżowa, ul. Ja-
rosława Ośmiomysła 10

17 lipca / piątek

10:00

**Café Europa / małe centra świata: dorze-
cza, sploty** / dyskusja panelowa: Ostap
Stywyski, Ołeksandr Bojczenko, Ketii
Kantaria, Ałła Tatarenko, Zoriana Ryb-
czyńska, Ołesia Nachlik
moderacja: Weronika Czyżewska
miejsce: Wydział Edukacji Podstawowej
i Sztuki Uniwersytetu w Drohobyczu, ul.
Iwana Franki 36, pok. 207

12:00

Alfred Wierzbicki: przyjdź jeszcze raz
/ czytanie, rozmowa z udziałem Jewhena
Nachlika i Macieja Tramera
miejsce: Wydział Edukacji Podstawowej
i Sztuki Uniwersytetu w Drohobyczu, ul.
Iwana Franki 36, pok. 102

13:30

wiersze w schronach / czytają: Kateryna
Hładka, Katarzyna Kuczyńska-Koscha-
ny, Anna Nasiłowska, Olga Olchowa
miejsce: Wydział Edukacji Podstawowej
i Sztuki Uniwersytetu w Drohobyczu, ul.
Iwana Franki 36 / schron

15:30

**Anna Gruwer, Luba-Paraskewia Stry-
nadiuk, Ewa Rajska: żywioły istnienia**
/ rozmowa
moderacja: Danyło Ilnycki
miejsce: Biblioteka Miejska im. Wiacze-
sława Czornowoła, ul. Tarasa Szewczenki
27

16:00

**WORK IN PROGRESS: Dom, który pul-
suje / La casa que la palpita** / dzień
działań artystycznych w Przestrze-
ni Młodzieżowej (teatr, muzyka, poezja,
malarstwo, wideo, performance i inne
formy sztuki), wydarzenie trwać będzie
do 23:00
uczestnicy: Cambaleo Teatro (Madryt),
Zbigniew Olkiewicz (Akademia Ruchu,
Warszawa), Teatr Alter (Drohobycz) oraz
zaproszeni artyści
w trakcie wydarzenia odbędzie się
przedstawienie Cambaleo Teatro Dźwięk
**liczb urojonych / El sonido de los núme-
ros imaginarios**
miejsce: Przestrzeń Młodzieżowa, ul. Ja-
rosława Ośmiomysła 10

17:00

Paweł Passini: Oniria / spektakl au-
torski, premiera (Fundacja Żydowski
Lublin)
miejsce: willa Jarosza, ul. Tarasa Szew-
czenki 23

18 lipca / sobota

10:00

**Anna Nasiłowska, Olga Olchowa: roz-
mowa wierszy** / moderacja: Ostap Sty-
wyski, Joanna Majewska-Grabowska

**miejsce: księgarnia „C”, ul. Mały Rynek
8/3**

11:30

Katarzyna Kuczyńska-Koschany:
Ukrainie – miłosne, wojenne
/ moderacja: Wiera Meniok, przekłady
ukraińskie: Natalia Tkaczyk, czyta: Jur-
ko Prochaśko
miejsce: księgarnia „C”, ul. Mały Rynek
8/30

12:15

zwiedzanie muzeum / czytanie Księgi
Brunona Schulza / prowadzi: Grzegorz
Józefczuk
miejsce: Muzeum Pokój Brunona Schulza,
ul. Iwana Franki 24, pok. 314

13:00

Ałła Tatarenko: schulzowskie echa /
prezentacja książki, rozmowa
moderacja: Wiera Meniok, Zoriana
Rybczyńska
miejsce: księgarnia „C”, ul. Mały Rynek
8/3

15:30

Ołeksandr Myched: pisarz i wojna / roz-
mowę prowadzi: Ołeksandr Bojczenko
miejsce: Biblioteka Miejska im. Wiacze-
sława Czornowoła, ul. Tarasa Szewczenki
27

16:15

zwiedzanie muzeum / czytanie Księgi
Brunona Schulza / prowadzi: Grzegorz
Józefczuk
miejsce: Muzeum Pokój Brunona Schulza,
ul. Iwana Franki 24, pok. 314

17:30

Kateryna Hładka: kręgi na wodzie
/ opowieść performatywna o Charko-
wie: Kurbas – Oleszko
miejsce: Lwowski Akademicki Obwodo-
wy Teatr Muzyczno-Dramatyczny im.
Jurija Drohobycza w Drohobyczu, pl. Te-
atralny 1 / scena kameralna

18:30

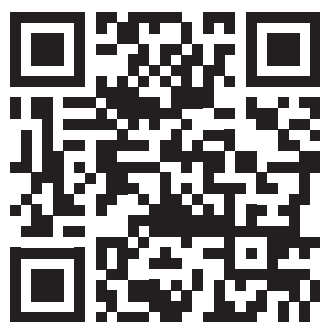
Tetiana Modżuk: rozmowa o życiu
/ monodram na podstawie sztuki Ołek-
sandra Wojtki, reż. Ołeksandr Korol, Te-
atr im. Jurija Drohobycza
miejsce: Lwowski Akademicki Obwodo-
wy Teatr Muzyczno-Dramatyczny im.
Jurija Drohobycza w Drohobyczu, pl. Te-
atralny 1 / duża scena

19:30

SchulzFest ‘26: epilog
miejsce: Lwowski Akademicki Obwodo-
wy Teatr Muzyczno-Dramatyczny im.
Jurija Drohobycza w Drohobyczu, pl. Te-
atralny 1 / foyer

na wszystkie wydarzenia wstęp wolny

Więcej informacji:
brunoschulzfestival.org



Czerwiec 1926 po zamachu majowym

OPRACOWAŁ
KRZYSZTOF SZYMAŃSKI

Wypadki majowe pociągnęły za sobą zmiany polityczne w kraju. Tak pisało o tym w czerwcu 1926 r. Słowo Polskie.

W walce z rozstrojem

„Gazeta Poranna” ogłasza następujący komunikat:

Wypadki majowe pozostały w życiu wewnętrznym państwa głębokie ślady. Podeptanie konstytucji, rozdzielenie molochoi ulicznemu broń — nie dało czekać długo na rezultaty. W kraju szerzy się anarchia i rozstrój, wykorzystywane przez wywrotowców. Komunizm podnosi głowę.

Do walki z złem, które w Polsce się szerzy, występuje Związek Ludowo-Narodowy, rozwijając w całej Polsce pracę organizacyjną, tworząc zwarte szeregi obrony narodowej. Praca ta, od której zawisa przyszłość narodu i państwa, wymaga obok nakładu sił — także i środków materialnych. Po to zwraca się Związek Ludowo-Narodowy do wszystkich, którym leży na sercu dobro Polski.

Wszelkie świadczenia skierowywać należy bądź do zarządu kół rejonowych, bądź też wprost do zarządu głównego Związku Ludowo-Narodowego w Warszawie, Aleje Jerozolimskie 17.

Potwierdzeniem tych obaw jest następna informacja

Przyczyna katastrofy kolejowej – zamach

Dziś powróciła komisja ministerstw; kolei, która



KARASTROFA KOLEJOWA POD BOCHNIĄ

z ramienia trzech departamentów: ruchu, mechanicznego i drogowego zbadała przyczynę wczorajszej katastrofy kolejowej. Komisja stwierdziła, że zamachu dokonano przez rozkręcenie styków i odchylenie jednego z końców szyn ku wnętrzu.

W identyczny sposób spowodowano katastrofę pod Bochnią na linii Lwów – Kraków.

Pomimo niebezpieczeństwa na kolei Do Lwowa przyjechał premier Bartel

Premier dr. Bartel przybył wczoraj nieoficjalnie rannym pociągiem pośpiesznym z Warszawy. Na dworcu pojawiły się celem jego powitania Wojewoda dr. Garapich, gen. Linde i pułk Kamiński, dyr. Reinlender, grono profesorów Politechniki, nadkom. Bodnar i w. innych. Premier dr. Bartel po serdecznym przywitaniu się z powyższymi wymienionymi odjechał do swego mieszkania.

Premier dr. Bartel przyjechał do Lwowa specjalnie celem załatwienia spraw związanych z jego katedrą na Politechnice

lwowskiej i bezpośrednio po przyjeździe udał się na posiedzenie ogólnego zebrania Profesorów. O godz. 1. w poł. do sali posiedzeń Politechniki, rektor dr Łopuszański wprowadził wśród gorących oklasków p. Premiera i powitał go dłuższym przemówieniem.

Przemówienie to przyjęli zebrani słuchacze długo nie milknącymi oklaskami. Pan Premier dziękując za przyjęcie, wypowiedział krótki pogląd na swoje przeżycia podczas przewrotu i poglądy na możliwości dalszego rozwoju wypadków. Całe przyjęcie miało serdeczny, czysto koleżeński charakter.

Tyle wielkiej polityki, a we Lwowie tym czasem walczą o... pływalnię.

W sprawie pływalni we Lwowie

Wiele się w ostatnich czasach pisze i czyta o gimnastyce i sporcie, o wyrobieniu fizycznym narodu, w myśl zasady „W zdrowym ciele, zdrowy duch”. Pisma codzienne mają specjalne działy poświęcone sportowi, sport stał się nawet, przynajmniej, za granicą, czynnikiem propagandy narodowej. Sławnego pływaka niemieckiego Rademachera przyjął prezydent Coolidge na audiencji, a czyniono mu honory, jak w starożytnej Grecji, zwycięzcom Olimpiad.

Naczelną zasadą kultury ciała stały się dzisiaj trzy słowa: woda, światło, i powietrze.

Niestety Lwów, należy do nielicznych miast w Polsce, a może i Europie, który nie posiada żadnej rzeki, a tem samem pozbawiona jest ludność wiele sposobności do taniej, a tak zdrowej kąpeli. Za granicą miasta nawet małe są pod tym względem szczęśliwsze, nie tylko bowiem leżą nad rzekami lub morzem lecz posiadają wielkie ludowe zakłady kąpielowe i pływalnie.

Tym czasem musimy ograniczyć się do tego co mamy. Mamy, niestety, tylko dwa stawy we Lwowie, jeden prywatny „Świtez” i drugi znacznie lepiej położony, lecz niestety magistralny, na Żelaznej Wodzie. Wygląd tego stawu miasta Lwowa daje najlepszy obraz o gospodarce samorządów i dbałości miasta o zdrowie mieszkańców. Brudna woda cuchnie od nieczystości i jest zbiorem zarazków chorobotwórczych, powierzchnia pokryta test płynącymi skupieniami roślin wodnych, a obrazy uzupełniają brudne, walące się kabiny, połamane poręcze itd.

Natomiast zważa się tu bardzo na inne błahostki. Oto spodenki muszą dosięgać prawie kolan; to „rozporządzenie” daje sposobność rozmaitym pacholkom, zajętem na stawie w liczbie dość pokaźnej, do maltretowania spokojnych ludzi, noszących spodenki nieco krótsze i jest przyczyną licznych awantur.



PROF. BARTEL (DRUGI OD LEWEJ) W CZASIE STUDIÓW NA POLITECHNICE LWOWSKIEJ

MUZEUM HISTORII POLSKI



PRZEDWOJENNE ZDJĘCIE KĄPIELISKA „ŻELAZNA WODA”

LVIVCENTER.ORG

Kamienice się sypią, co wi-
dać we Lwowie na każdym
roku. Ale przed wojną również
zdarzały się takie niespodzian-
ki, jak opisany w notatce „Za-
walenie się sufitu”:

W realności Beniamina Bau-
ma przy ul. W odnej 1. 5 wsku-
tek przegnicia belek zawalił się
wczoraj sufit. W chwili kry-
tycznej w kuchni Estery We-
isengruen, wdowy po kupcu,
znajdowała się 12-letnia có-
reczka Szarlotta, a obok niej
siedział Benjamin Hausmann,
terminator ślusarski przybyły
z Drohobycza. Obydwoje spadli
na korytarz bramy chodliwej.

Dziewczynka przesypana
została gruzami i doznała zani-
ku mowy, Hansmann zaś doznał
silnych potłuczeń i zwichnięcia
lewej ręki. Pogotowie odstawiło
obydwoje do szpitala.

W rubryce poetyckiej o tra-
gicznej sytuacji w Polsce pisze
niejaki Janek:

Zamykają Polskę
*W Polsce, w krainie strasznych
dziwów,
Złowrogi czas się rozpoczyna:
W Wilnie zamknęli jenerałów
W Warszawie zamykają kina*

*Zamyka się restauracje
Nim się w nich pieczeń zdoła
upiec.
Po ludziach chodzą komornicy,
Więc sklep zamyka każdy
kupiec.*

*I nikt się temu nie sprzeciwia.
Nikt się nie krzywi i nie boczy,
Bo naród, nie chcąc na to patrzeć,
Zamyka z rezygnacją oczy.*

ZACHOWANA ORYGINALNA PISOWNIA



Witryna literacka

Mariusz Olbromski

ZŁOTE KOPUŁY KIJOWA

Z kopuł kijowskich płynie dym
ze złotych kopuł płynie dym.
A tam gdzie Chrystus słowo siał
wszędzie po globie snuje się
w myślach i w sercach lotny kir.

Nad lirą Dniepru wstaje dzień
znów wstaje trudny dzień.
Nad wodą płynie czarny dym.
Miasto przeciera oczy z grozy
chce słońcem zrzucić czarny sen.

Niejednen gwóźdz, niejedna strzała,
a teraz dron boleśnie biły w Krzyż,
który wciąż trwa i trwa ... muzyką
dzwonów nad nurtami woła:
„Błogosławiony kto zaufał Panu...”
Blaskiem nad blaski wiecznie lśni.

15 VI 2026

Mariusz Olbromski

PODRÓŻ SŁOWACKIEGO

Do Ziemi Świętej dążył też przez morze
by całą noc się modlić tam przy Bożym Grobie
Zamówić mszę za wolność ojczyzny
leczyć w swym sercu krwawe blizny.

Ptaki boleśnie ciągnęły po niebie
w Wołynia stronę on płynął wiedząc
że nigdy już nie wróci na próg swego domu.
Kłuty żelazem go wciąż piersi rozpalone
trawil gorączki falujący płomień.

Liny skrzypiały, spali pielgrzymi,
księżyc po masztach jak lunatyk chodził.
Błądy młodzieniec dumał w noc bezsenną.
szepcząc bezwiednie: „Smutno mi, Boże”...

A czasem chwycił pióro lotne,
które gdzieś z niebios nagle mu sphywało.
I pisał dziennik rymem w szumie morza.
Kilwater zniknął, a on ślad zostawił.



Non sibi sed posteris

„Nie sobie, lecz potomnym” Rok Józefa Maksymiliana Ossolińskiego

Rok 2026, na mocy uchwały Sejmu RP z dnia 26 września 2025 r., podjętej jednogłośnie przez posłów, został ogłoszony Rokiem Józefa Maksymiliana hr. Ossolińskiego. Wybór osoby uhonorowanej tym zaszczytem potwierdza ważne miejsce twórców kultury w naszym życiu politycznym, a zarazem podkreśla znaczenie znakomitego naukowca, kolekcjonera i szczodrego darczyńcy dla naszego życia naukowego i kulturalnego. Dla ziemi krzeszowickiej, niegdyś zwanej hrabstwem tęczynskim, zaszczytem jest, że hr. Ossoliński pisał się „z Tęczyna” i używał herbu Topór.

DOROTA STROJNOWSKA

Czytelnik może odnieść mylne przekonanie, że o honory tu szło i miejsce na świeczniku. Przeciwnie, Ossoliński podporządkował swe pracowite życie sentencji Non sibi sed

posteris, czyli „Nie sobie, lecz potomnym”. Korzystamy z jego spuścizny po dziś dzień.

Fundator, którego dzieło przetrwało wieki

Pamiętamy o stworzonej przez niego bibliotece, działającej we Lwowie, obecnie jako Biblioteka im. Stefanyka, oraz we Wrocławiu jako Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Niemniej wiedza o jego dokonaniach i zasługach dla austriackiej nauki i kultury, także ważnych i znacznych, po części zapadła w niepamięć. Działalność Józefa Maksymiliana hr. Ossolińskiego w Wiedniu i w leżącym nieopodal stolicy Baden, kurorcie, w którym miał swój pałac, została przypomniana w opracowaniach Ewy Reutt: Graf Ossoliński und Baden. Ein polnischer Gelehrter als Schloßherr, Rudolfa Maurera Schloß Breiten. Das alte Palais Ossolinski oraz Józefa Adama Kosińskiego Ludwig van Beethoven bei Josef Maximilian Ossoliński in Baden, zamieszczonych w roczniku „Katalogblätter des Rollett-Museums Baden”, nr 20 (Baden 2001). Eva Reutt pisze zarówno o pełnionej przez Ossolińskiego funkcji prefekta Nadwornej Biblioteki Cesarskiej, jak i jego działalności sięgającej daleko poza obowiązki zawodowe,

Józef Maksymilian hr. Ossoliński (1748–1826)

Urodził się 28 sierpnia 1748 roku w Wiedniu, w polskiej rodzinie magnackiej herbu Topór, wywodzącej się z Tęczyna. Był historykiem, pisarzem, bibliofilem, kolekcjonerem oraz jednym z najwybitniejszych polskich uczonych epoki oświecenia. Przez wiele lat pełnił funkcję prefekta Cesarskiej Biblioteki Nadwornej w Wiedniu, gdzie prowadził badania naukowe i gromadził cenne zbiory. Największym dziełem jego życia było utworzenie Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie – instytucji powołanej do ochrony polskiego dziedzictwa narodowego i udostępniania go kolejnym pokoleniom. Pozostawił po sobie bezcenną bibliotekę, archiwum, kolekcję rękopisów, starodruków, dzieł sztuki i numizmatów. Zmarł 17 marca 1826 roku w Wiedniu. W 2026 roku, w 200. rocznicę jego śmierci, Sejm RP ustanowił Rok Józefa Maksymiliana hr. Ossolińskiego.

choćby o związkach z Beethovenem. Analizuje je także w odniesieniu do badań Zofii Lissy oraz Kazimierza Nowackiego. Na załączonych ilustracjach możemy zobaczyć nieistniejący już pałac Ossolińskiego w Wiedniu oraz badeński Braiten (Schloss Braiten), przebudowany, z mniejszym parkiem, ale za to z tablicą ufundowaną przez Elbę Petri i Evę Reutt. Serdecznie polecam tę bardzo ciekawą lekturę.

Obecnie Eva Reutt przedstawia w sieci piękne akwarele, które nazywa „Wieczorami badeńskimi”, na pamiątkę Wieczorów badeńskich, czyli powieści o strachach i upiorach Józefa Maksymiliana hrabiego z Tęczyna Ossolińskiego, a także pracuje nad udostępnieniem tej uroczej książeczki szerokiej rzeszy czytelników niemiecko- i angielskojęzycznych. Wieczory badeńskie użyczyły także nazwy warsztatom malarskim prowadzonym przez panią Reutt.

Powrót pamięci o Ossolińskim

Kolejnym krokiem przywracającym Ossolińskiego do świadomości zarówno austriackiej, jak i polskiej, były działania Krzysztofa Korbiela i Sławomira Iwanowskiego wokół miejsca pochówku wielkiego intelektualisty i kolekcjonera.

Opis pochówku pióra Henryka Bogdańskiego (cytuje za stroną TVP Wilno) świadczy o poważaniu i szacunku, jakim cieszył się u współczesnych:

„Jest zwyczajem w Wiedniu, że po odprawionem nabożeństwie składają trumnę nie na karawan, ale na czekającego już wóz grabarza i odwożą ją prędko na cmentarz bez księdza i bez kogokolwiek z obecnych na nabożeństwie – my z zadziwieniem wiedeńczyków nie pozwolili na to; wóz musiał jechać powoli i wszystka młodzież polska szła za nim już zupełnie ciemnym wieczorem więcej niż pół mili na przeznaczone miejsce”.

Tak więc Polonusi oszczędzili hr. Ossolińskiemu anonimowego pochówku bez należnego szacunku, który zgodnie z ówczesnie panującymi przepisami spotkał m.in. wielkiego Wolfganga Amadeusza Mozarta.

Grób Ossolińskiego nie przetrwał; część cmentarza, na którym się znajdował, została zrujnowana podczas walk 30/31 października 1848 roku i już nigdy nie odtworzono jej w pierwotnej formie. Jak pisze Eva Reutt, w 1878 roku rozpoczął się systematyczny demontaż cmentarza. Gdy w 2024 roku, w ramach przygotowań placu budowy, rozpoczęły się w tym miejscu prace archeologiczne, panowie redaktorzy ustalili przypuszczalne miejsce grobu, pobrali do urny ziemię i poprosili dr. Wolfa, zarządcę cmentarza Matzleinsdorf, o zgodę na umieszczenie pod murem tejże urny oraz zamieszczenie na murze tablicy upamiętniającej wielkiego Polaka. Uzyskali zgodę i zamówili u znajomego, Stanisława Teppera, tablicę, którą ufundowali własnym sumptem. Uroczyste poświęcenie symbolicznego miejsca pochówku odbyło się 16 marca 2025 roku w obecności przedstawicieli polskiej dyplomacji, austriackich władz samorządowych, pracowników Ossolineum we Wrocławiu i Lwowskiej Narodowej Naukowej Biblioteki Ukrainy im. Wasyła Stefanyka, a także Szkoły Polskiej w Wiedniu. Nie zabrakło również gości z Tenczynka, wśród nich regionalistki Anny Łukasik.

Symboliczny grób w Wiedniu

15 marca 2026 roku, tuż przed przypadającą na 17 marca dwusetną rocznicą śmierci, zebrał się na wiedeńskim cmentarzu Matzleinsdorf, nad symbolicznym grobem wielkiego Polaka, aby oddać mu hołd i przypomnieć jego wielki dar oraz pracowite życie poświęcone polskiej literaturze, kulturze i sztuce.

Jak powiedziała pani konsul Ambasady RP w Wiedniu, Agnieszka Krawczyk: „Są w historii takie postacie, których działalność przebiegała w cieniu ważnych wydarzeń, a jednak miała tak wielkie znaczenie, że przetrwała pokolenia. Józef Maksymilian Ossoliński był właśnie taką postacią. Był historykiem, kolekcjonerem, humanistą, politykiem, pełnił funkcję prefekta Biblioteki Dworskiej, dzisiejszej Austriackiej Biblioteki Narodowej. Moim zdaniem był również budowniczym mostów. Budował mosty między kulturami, narodami i, co być może najważniejsze, między przeszłością a przyszłością. (...) Postawił na coś trwałego: na pamięć kulturową Europy. (...) Kiedy dziś go wspominamy, oddajemy hołd nie tylko uczonemu XVIII i XIX wieku. Myślimy również o pewnej idei, tj. że dziedzictwo kulturowe należy chronić, nawet ponad granicami państwowymi”.

Dziedzictwo ponad granicami

Pani dr Ilona Oleksiv, pracownik naukowy Działu Rękopisów i kierownik Działu Gromadzenia Zbiorów Lwowskiej Narodowej Naukowej Biblioteki

Ukrainy im. Wasyła Stefanyka, pierwotnej siedziby Ossolineum, podkreśliła „wspólne pielęgnowanie dziedzictwa, które przekracza granice czasu i państw”. „Dziedzictwo Ossolińskiego łączy dziś Polskę i Ukrainę w opiece nad wspólnymi dobrami kultury (...) to najpiękniejszy hołd, jaki możemy złożyć fundatorowi”.

Przemówili także: przewodniczący Rady 10. Dzielnicy Wiednia Marcus Franz, który przypomniał zasługi grafa Ossolińskiego dla Austrii; dr Katharina Kaska, dyrektorka Zbioru Rękopisów i Starych Druków Austriackiej Biblioteki Narodowej, następczyni Ossolińskiego; oraz pastor dr Michael Wolf, proboszcz Ewangelickiej Parafii Christuskirche w Wiedniu i gospodarz cmentarza Matzleinsdorf. To dzięki jego zgodzie redaktorzy „Poloniki”, Sławomir Iwanowski i Krzysztof Korbiel, mogli stworzyć miejsce pamięci. Także oni zabrali głos.

Na uroczystość przybyli również: Eva Fischer, kierowniczka Muzeum Dzielnicy Favoriten; Ilona Szlitter-Wyzińska, wicedyrektorka Szkoły Polskiej im. Jana III Sobieskiego przy Ambasadzie RP w Wiedniu; Eva Reutt, autorka opisaną powyżej publikacji Graf Ossoliński... oraz znakomitych okolicznościowych plakatów, zaprezentowanych m.in. w bibliotece we Lwowie, reprezentująca Muzeum Rolleta w Baden. Eva Reutt jest także autorką obrazu przedstawiającego rozmowę Ludwiga van Beethovena z kompozytorem Franciszkiem Mireckim w pałacowym parku.

Mszę św. odprawił ks. Andrzej Stępień wraz z pięcioma innymi duchownymi, wśród których nie mogło zabraknąć palotyna ks. Jerzego Tuska. Nabożeństwo uświetniła mezzosopranistka Barbara Ostafin, która wykonała Zdrowaś, o Maryjo, łaskiś pełna jest, kompozycję Franciszka Mireckiego, pełniącego w Baden obowiązki sekretarza Józefa Maksymiliana hr. Ossolińskiego.

Ambasada RP w Wiedniu sfinansowała okolicznościowe foldery, które rozdano uczestnikom.

W kuluarach, przy poczęstunku, twórca tablicy Stanisław Tepper wręczył redaktorom „Poloniki”, Sławomirowi Iwanowskiemu i Krzysztofowi Korbielowi, którzy uroczystość przygotowali, pamiątkowe statuetki.

Mnogosc oficjalnych gości, reprezentujących Najjaśniejszą Rzeczpospolitą, a także instytucje austriackie i, mimo trwającej wojny oraz związanych z nią problemów, bibliotekę lwowską, świadczy o randze wydarzenia. Docenili ją także licznie obecni reprezentanci Polonii. Rozmowy przy poczęstunku trwały jeszcze długo po uroczystości.

Wiedeńskie wydarzenie wpisało się w całoroczny ciąg imprez. Kolejne będą odbywać się m.in. we wrocławskim Ossolineum, w Bibliotece im. Stefanyka we Lwowie, a także w czerwcu w Wiedniu.

Rok 2026 został ustanowiony przez Sejm RP Rokiem Józefa Maksymiliana hr. Ossolińskiego w związku z przypadającą 200. rocznicą śmierci fundatora Ossolineum. W Polsce, Austrii i Ukrainie przez cały rok odbywają się wydarzenia przypominające jego dorobek oraz znaczenie dla europejskiego dziedzictwa kulturowego.



Miejsce pamięci

16 marca 2025 roku na cmentarzu Matzleinsdorf w Wiedniu odsłonięto symboliczne miejsce pamięci Józefa Maksymiliana hr. Ossolińskiego. Upamiętnienie powstało z inicjatywy Krzysztofa Korbiela i Sławomira Iwanowskiego, którzy ufundowali tablicę i doprowadzili do utworzenia symbolicznego grobu.

GALERIA WYBITNYCH LWOWSKICH SZACHISTÓW

Karol Irzykowski

myśliciel, krytyk literatury i filmu, pisarz, szachista

Wyprzedzał największe umysły swojej epoki. Choć jego dzieła uznaje się za jedno z najważniejszych tekstów XX wieku, nie jest znany szerszemu gronu czytelników. Jego powieść „Pałuba”, rozgrywająca się jednocześnie w warstwie zdarzeń i refleksji o zdarzeniach, antycypowała myśl Zygmunta Freuda. Kim był Karol Irzykowski?

Można go scharakteryzować jako człowieka talentu i sztuki

Urodził się 23 stycznia 1873 roku w Błażkowej na Podkarpaciu, zmarł 2 listopada 1944 roku w Żyrardowie. Pochodził ze zubożałej rodziny szlacheckiej. Ojciec pieczętował się herbem Ostoja, matka - herbem Sas. W 1881 roku rodzina postanowiła sprzedać rodzinny majątek Jasiony. Po II Wojnie światowej dworek został rozebrany, pozostały tylko aleje i kilka drzew. Folwark Jasiony stanie się później jedną ze scennerji prekursorskiej powieści „Pałuba”.

Uczęszczał do gimnazjum w Breżanach. Miał wówczas osiem lat

Mały Karol miał pewne problemy z nauką - w tym czasie wystąpiło u niego jękanie. Po ukończeniu piątej klasy został przeniesiony do gimnazjum w Złoczowie, gdzie zaczął analizować dzieła Homera i Wergiliusza. Na lekcjach religii przeżył kryzys wiary.

W 1887 roku wraz z matką i siostrą przeprowadził się do Lwowa

Przeżywany przez kolegów VIII klasy „filozofem” zastanawiał się nad karierą literata. W 1889 roku zdał maturę i rozpoczął studia germanistyczne na Uniwersytecie Lwowskim. Ze Lwowem związany był początek jego długiej kariery szachowej. Jako student zaangażował się w koło szachowe prowadzone w ramach Czytelni Akademickiej, która mieściła się na lwowskim Rynku. W Czytelni nawiązał znajomość z wieloletnim, jak się okazało, przyjacielem oraz szachowym partnerem Emilem Grossem (szachista, pisaliśmy o nim na łamach KG). W latach 1895-1908 był jednym z czołowych graczy Lwowskiego Klubu Szachistów (LKSz). W roku 1908 w turnieju LKSz zdobył II lokatę, wraz z dr. E. Grossem, uzyskując 8p. z 11 partii. Z tego turnieju pochodzi partia z por. Janskym.



Aforyzmy Irzykowskiego:

„Kocha się naprawdę dopiero, gdy między obojgiem nie stoi ani Bóg, ani moralność.”

„Uczciwość jest cnotą, która dużo kosztuje.”

„Prócz świata największą zagadką dla człowieka jest drugi człowiek.”

Studiów nie udało się mu ukończyć z powodu trudnej sytuacji finansowej, uzyskał jedynie absolutorium (ukończenie etapu edukacji bez obrony pracy dyplomowej).

W latach 1894-1895 był zastępcą nauczyciela języka niemieckiego.

Zajmował się stenografią sprawozdań parlamentarnych i sądowych w Sejmie Galicyjskim.

W 1908 roku przenosi się do Krakowa, pracuje jako korespondent w Cesarsko-Królewskim Biurze Korespondencyjnym. Po zakończeniu I Wojny światowej wyjechał

do Warszawy. Kierował tam biurem stenograficzno-sprawozdawczym oraz działał jako recenzent teatralny. Był członkiem Polskiej Akademii Literatury.

Choć więc Irzykowski nie żył z literatury, współpracował z wieloma czasopismami o różnorodnym charakterze i mających różne poglądy polityczne, takimi jak „Skamander”, „Wiadomości Literackie”, „Robotnik”. Współredagował „Europę”, pisywał w „Pionie” i „Prosto z mostu”; udzielał się także w Polskim Radiu.

10 listopada 1933 roku za zasługi na polu krytyki literackiej i literatury został odznaczony przez Prezydenta RP Ignacego Mościckiego Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski

Kiedy wybuchła wojna, mieszkał na Kolonii Staszica, która została zbombardowana. Jego mieszkanie spłonęło doszczętnie wraz z gromadzoną przez lata biblioteką. W czasie powstania warszawskiego został ranny w nogę. Zmarł w żyrardowskim szpitalu w wyniku zakażenia i osłabienia organizmu.

Pogrzeb odbył się 6 listopada 1944 roku.

Rozpoczął się mszą w Kościele Matki Bożej Pocieszenia.

Pionem Hetmańskim

Jansky — K. Irzykowski, Lwów 1904 r., 1. d4 d5 2. Sf3 Sf6 3. e3 c5 4. dc5 Hc5+ 5. Sc3 H:c5 6. Gd3 Sc6 7. 0-0 e5 8. Gb5 Gd6 9. Ga4 0-0 10. Gb3 e4 11. Sa4 Ha5 12. Sd4 G:h2+ 13. K:h2 Sg4+ 14. Kg1 Hc7 15. g3 Hd6 16. Kg2 Scc5 17. Sc3



17... Sh2! 18. Wh1 Gg4 19. Sf5 Hd7 20. H:d5 H:f5 21. W:h2 Wad8 22. Hb5 Hf3+ 23. Kg1 Wd1+! 24. S:d1 H:d1 25. Hf1 Sf3+ 26. Kg2 Se1+ 27. Kg1 Ge2 28. Gd2 Sf3+ 29. Kh1 H:f1+ 30. W:f1 G:f1 31. Gb4 Wd8 32. Wh5 g5 33. c4 Kg7 34. Gc3+ Kg6 35. g4 f5 36. Wh2 G:c4! 37. gf5+ K:f5 38. Gc2 S:h2 i białe podały się.

Partia Hiszpańska

A. Żuk-Skarszewski — K. Irzykowski, Kraków 1913 r., 1. e4 e5 2. Sf3 Sc6 3. Gb5 a6 4. Ga4 Sf6 5. 0-0 d6 6. We1 Ge7 7. d4 ed4 8. S:d4 Gd7 9. c3 0-0 10. Sd2 We8 11. S2f3 Se5 12. Gc2 c5 13. Sb3 Gg4 14. Sbd2 Hc7 15. c4 b5 16. b3 Sf7 17. Gb2 Gf6 18. Wb1 Sb6 19. He2 Wab8 20. Wed1 d5 21. cb5 ab5 22. G:e5 G:e5 23. h3 Gh5 24. Kf1 f5 25. ef5



25... Gb2! 26. H:b5 Sc4 27. H:b8 S:d2+ 28. W:d2 H:b8 i białe podały się.

Po kilku latach z inicjatywy Związku Literatów Polskich na grobie ustawiono nagrobek. W 1981 roku, dzięki staraniom córek, prochy pisarza ekshumowano, przeniesiono na Cmentarz Rakowicki w Krakowie i złożono w grobie rodzinnym.

Szachy były jedną z największych pasji Irzykowskiego

Na szachownicy rozgrywa się jego wczesny, oryginalny dramat „Zwycięstwo”, w którym zdarzenia uporządkowane są w oparciu o partię, rozgraną na turnieju w Hastings w 1895 roku (1897), poświęcił mu także esej „Futuryzm a szachy” z 1921 roku, w którym wypowiada wiele oryginalnych poglądów na temat rozwoju szachów.

- Ale szachiści zdają sobie sprawę z tego, że dzisiejszy system szachowy, polegający na pewnej umowie, nie może być wiecznym, że nadejdzie kiedyś czas, kiedy kombinacje w tym systemie mniej więcej się wyczerpią, zostaną skodyfikowane, a wtedy mistrzom, artystom i myślicielom szachowym nie pozostanie już wiele pola do popisów wyobraźni. Toteż nieraz pojawiają się projekty mające odświeżyć grę szachową. Mistrz szachowy Lasker wynalazł „Fresssschach”, grę po legającą na tym, że król jest taką samą figurą jak inne i że bicie jest przymusowe, a więc gra nie toczy się już o króla, jest tylko po prostu zastosowaniem republikańskiej zasady warcabów do szachów. - Ktoś inny znów podał sposób gry tzw. łatającym koniem: każdy partner gra na razie bez jednego konia, lecz w dowolnej chwili może nagle postawić tego

konia na dowolnym polu szachownicy. - Inni znów próbują grać we czwórkę, łącząc razem dwie szachownice i dwie partie. - Jest też legenda, że znakomity szachista Kizierzycki wynalazł szachy trójwymiarowe: jego szachownica była skrzyneczką kształtu kostki i odpowiednio do tego działały i figury.

Od połowy Irzykowski 1908 roku należał do aktywnych członków Krakowskiego Klubu Szachistów (KKSz)

Był etatowym uczestnikiem KKSz. W 1912 roku zwyciężył w turnieju klubowym. W następnym roku dostał drugą nagrodę „za piękność” w partii hiszpańskiej.

Występował w symultanach i partiach pokazowych w KKSz. Wygrał u amerykańskiego szachisty Oscara Chajesa.

Bez wątpienia był najsilniejszym graczem wśród pisarzy, literatów, dziennikarzy i artystów.

W 1939 roku został wybrany do Rady Naczelnej Polskiego Związku Szachowego. W latach okresu międzywojennego nie brał udziału w turniejach szachowych, pochłonięta go całkowicie praca literacka. Wiele czasu spędził, analizując samodzielnie partie szachowe. Miał ogromną bibliotekę. Córka pisarza wspominała: «całymi godzinami potrafił rozgrywać sam ze sobą różne partie szachowe. Gdy przychodził Gross, jego przyjaciel z młodości, zagłębiali się obaj godzinami w medytację nad szachownicą i świat dla nich nie istniał”.

W okresie II Wojny światowej współorganizował konspiracyjny turniej szachowy.

BUSEM PO LWOWIE I OKOLICACH



USŁUGI TRANSPORTOWE

Przewóz osób, przejazdy na zamówienie, transfery, wyjazdy prywatne i firmowe. Bus posiada 8 miejsc pasażerskich, klimatyzację oraz wygodne siedzenia. Gwarantujemy punktualność, bezpieczeństwo i miłą obsługę kierowcy.

+380 98 979 07 09

Lwowska restauracja „Kupol” zaprasza

Położona w samym sercu Lwowa, przy ul. Cytadelnej 37. Wyśmienita polska kuchnia, ciepła rodzinna atmosfera, nastrojowe wnętrza i muzyka. Menu także po polsku.

„Kupol” to kameralna restauracja położona w sąsiedztwie Lwowskiej Filharmonii oraz dawnego Zakładu Narodowego im. Ossolińskich oferuje szeroki wybór tradycyjnych galicyjskich dań, bogaty wachlarz trunków, wyśmienite desery oraz legendarną lwowską kawę. „Kupol” to miejsce, w którym goście zawsze mogą liczyć na przyjazną atmosferę i wyjątkowe przyjęcie. We wnętrzach, w których zatrzymał się czas belle époque i przy dźwiękach nastrojowej muzyki poczuć Państwo klimat



wspaniałych, minionych lat – świata przedwojennego Lwowa.

Wszystko to stwarza wymarzone warunki do organizacji przyjęć, bankietów, spotkań biznesowych, integracyjnych i rodzinnych, romantycznych rendez-vous, wystawnych kolacji oraz innych uroczystości.

Warto odwiedzić nas o każdej porze dnia i roku! Stąd wszędzie jest blisko, a całe miasto znajduje się na wyciągnięcie ręki. Jesteś we Lwowie – wstąp do „Kupolu”.

Kontakt: +380506746784
mail: kupollviv@ukr.net

Restauracja „Premiera Lwowska”

Zapraszamy do polskiej restauracji w centrum Lwowa przy ul. Żiżki 5. Oferujemy wykwintne dania kuchni polskiej i europejskiej, burgery, ryby, desery, koktajle oraz szeroki wybór win. Przytulna atmosfera, profesjonalna obsługa i niezapomniane smaki.



Czynne
codziennie
11:00–21:00

Tel. 096 299 82 16, 097 061 73 09

Chór „ECHO” zaprasza

Próby oraz spotkania towarzyskie – w poniedziałki i środy o godz. 18:30, pod kierownictwem profesjonalnych animatorów i pedagogów muzyki.

Jeśli masz lat 30+, 40+, 50+ itd. i możesz poświęcić czas dwa razy w tygodniu na próby (2 godz.), to nauczysz się pięknego repertuaru z chóralistyki polskiej (i nie tylko). Jeśli jesteś młody i dysponujesz zapalem do nauki, to skuteczne nowoczesne pliki dźwiękowe pomogą szybko przyswoić ci partie głosowe.

EDWARD KUC, TEL.: 0665306908

Zespół pieśni i tańca „Weseli Lwowiacy”

Udziela indywidualnych konsultacji z tańca ludowego i towarzyskiego.

Zgłoszenie telefoniczne pod nr tel.: 05905087433

KIEROWNIK ZESPOŁU
EDWARD SOSULSKI



Z wielkim smutkiem pożegnaliśmy

ŚP. JERZEGO RALKA

Wiceprezesa Katolickiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

W naszej pamięci pozostanie jako energiczny, pełen pomysłów, zawsze służący pomocą, nawet gdy było mu trudno ze względu na zdrowie. Będąc już ciężko chory, doradzał w sprawach Stowarzyszenia, miał plany na przyszłość.

Za swoje zasługi został uhonorowany Krzyżem Św. Jana Pawła II.



Wyrazy szczerego współczucia Żonie zmarłego Pani Oksanie, Synowi i Córcie
Prezes i członkowie Katolickiego UTW

Kurier Galicyjski

Redakcja:

Lwów 79057
Львів 79057
ul. Melnyka 22/3
вул. Мельника 22/3

telefon redakcji: +38 0980712564
e-mail: nowykuriergalicyjski@gmail.com
Свідоцтво про державну реєстрацію
серія KB № 24708-14648P
від 19.02.2021 р.
Wydawca Stowarzyszenie
„Kurier Galicyjski”
Видавець ГО „Кур’єр Галицький”

założyciel Mirosław Rowicki

Skład redakcji Grupy Medialnej Kuriera Galicyjskiego

Maria Basza
red. naczelny
e-mail: mariabasza@wp.pl
Anna Gordijewska
zastępca red. naczelnego
e-mail: anna.gordijewska@gmail.com
Eugeniusz Sało
koordynator TV
i mediów elektronicznych
e-mail: eugene.salo@gmail.com
Karina Sało
e-mail: kvusochanska@gmail.com
Krzysztof Szymański
e-mail: krzyszymanski@wp.pl
Aleksander Kuśnierz
e-mail: oleksandr.kusnez@gmail.com
Konstanty Czawaga
konstantyczawaga@wp.pl
Jurij Smirnow
e-mail: smirnowjura@gmail.com

Współpracują:

Alina Woźijan, Marian Skowrya,
Czesława Żaczek, Luba Lewak, Artur Żak,
Agnieszka Sawicz, Kazimierz Świetlicki,
Mariusz Olbromski, Maciej Serżysko,
Iryna Kotłubulato, Elżbieta Lewak,
Joanna Pacan-Świetlicka, Piotr Kościński,
Henryk Duda, Mateusz i Melania
Dzieduszyccy, Larysa Plachotna,
Oleksander Prokhorow i inni.

Warunkiem zgody na przedruk całości lub części artykułów i informacji zamieszczonych w naszym piśmie jest uzyskanie pisemnej zgody redakcji i powołanie się na „Kurier Galicyjski”, 2026 r. Za treść ogłoszeń, oświadczeń i reklam redakcja nie ponosi odpowiedzialności i pozostawia sobie prawo do skrótów nadesłanych tekstów. Zamieszczamy również teksty, których treść nie odpowiada poglądom redakcji. Gazeta ukazuje się 2 razy w miesiącu. Газета виходить 2 рази на місяць. Друкарня ТОВ „Прес Медіа Сервіс” м. Львів, вул. Кошиця 7/29



Zadanie dofinansowane w ramach sprawowania opieki
Senatu Rzeczypospolitej Polskiej
nad Polonią i Polakami za granicą w 2026 roku



Zadania realizowane przez Fundację Wolność i Demokracja:
Profesjonalne Media na Ukrainie I (2026)
Profesjonalne Media na Ukrainie II (2026)
Profesjonalne Media na Ukrainie III (2026)

Dzień Dziecka w Iwano-Frankiwsku, Dolinie i Tłumaczu

Wszystkie dzieci nasze są

Od 1 do 5 czerwca 2026 roku Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego w Iwano-Frankiwsku zorganizowało cykl wydarzeń z okazji Dnia Dziecka pod hasłem „Wszystkie dzieci nasze są”. Spotkania odbyły się w Iwano-Frankiwsku, Dolinie i Tłumaczu, łącząc zabawę, edukację oraz integrację dzieci i młodzieży wokół polskiej kultury.

TEKST I ZDJĘCIA
ANNA SEMEROWA

Z roku na rok w wydarzeniach uczestniczy coraz więcej dzieci i młodzieży, a za sukces projektu w dużej mierze odpowiadają wolontariusze. To oni przygotowują atrakcje, prowadzą zajęcia i współtworzą program, zdobywając przy tym doświadczenie w pracy społecznej i organizacji wydarzeń.

– Szczególną wartością tej inicjatywy jest fakt, że jego przygotowanie i realizacja opierają się przede wszystkim na zaangażowaniu wolontariuszy Centrum Kultury Polskiej. To właśnie młodzi ludzie poświęcają swój czas, energię i pomysły, aby stworzyć dla najmłodszych wyjątkowe święto. Dzięki temu nie tylko pomagają innym, ale również uczą się odpowiedzialności, współpracy, organizacji wydarzeń oraz aktywności obywatelskiej – mówiła Alina Czirkowa, dyrektor Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego w Iwano-Frankiwsku.

Podróż po Polsce rozpoczęła się od Iwano-Frankiwka

Pierwsze wydarzenie odbyło się w Liceum nr 3 w Iwano-Frankiwsku. Uczestnicy wyruszyli w wyjątkową podróż po Polsce, odwiedzając pięć tematycznych stacji inspirowanych polskimi miastami.

W Pacanowie dzieci rozwijały kreatywność podczas lepienia z plasteliny, w Krakowie poznawały sztukę origami, w Poznaniu próbowały swoich sił w karate, we Wrocławiu uczestniczyły w aktywnościach sportowych, a Bytom stał się przestrzenią gier i zabaw integracyjnych. Każda ze stacji łączyła naukę z zabawą, a zdobyta wiedza została później wykorzystana podczas quizu podsumowującego.

Dolina pełna zabawy i integracji

Kolejnym przystankiem na trasie Dnia Dziecka była Dolina, gdzie wydarzenie zorganizowano we współpracy z Parafią Narodzenia Najświętszej Marii Panny.

Na najmłodszych czekały gry i zabawy integracyjne, konkursy, aktywności sportowe oraz zadania zespołowe. Dzieci mogły aktywnie spędzić czas w gronie rówieśników, rozwijać swoje umiejętności i uczestniczyć w licznych atrakcjach przygotowanych przez organizatorów.

Nie zabrakło również elementów edukacyjnych, które towarzyszyły uczestnikom przez cały dzień. Spotkanie stało się okazją do budowania nowych znajomości, wspólnej zabawy oraz



wzmacniania więzi między dziećmi i młodzieżą.

Tłumacz zakończył tegoroczną edycję

Finał tegorocznego programu odbył się w Tłumaczu. Dzieci uczestniczyły w zajęciach łączących naukę z zabawą, biorąc udział w warsztatach kreatywnych, aktywnościach ruchowych, grach zespołowych oraz zadaniach rozwijających wyobraźnię i umiejętność współpracy.

Szczególnym elementem programu były stacje tematyczne związane z polskimi miastami. Uczestnicy poznawali ciekawostki o Polsce oraz wykonywali zadania inspirowane kulturą i tradycjami poszczególnych regionów.

– Najbardziej podobała mi się stacja z origami. Nigdy wcześniej nie robiłam takich rzeczy i było bardzo ciekawie. Fajnie też było dowiedzieć się nowych rzeczy o polskich miastach. Jestem szczęśliwa, że mogłam brać udział w tym wydarzeniu – powiedziała Eugenia Kałyniuk, uczestniczka tegorocznej edycji programu.

Dla wielu dzieci równie ważna jak zdobywanie wiedzy była możliwość wspólnej zabawy i aktywnego spędzania czasu z rówieśnikami. Szczególnym

zainteresowaniem cieszyły się konkurencje sportowe oraz zajęcia plastyczne.

– Było bardzo wesoło i interesująco. Podobały mi się zabawy sportowe i lepienie z plasteliny. Dużo się nauczyłam i świetnie się bawiłam. Dziękuję organizatorom za ten dzień, bo było dużo emocji i dobrej atmosfery – podkreślała Anastazja Ryndycz, uczestniczka programu „Wszystkie dzieci nasze są”.

Współpraca buduje relacje

Organizacja wydarzeń była możliwa dzięki współpracy z Liceum nr 3 w Iwano-Frankiwsku, Parafią Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Dolinie oraz Sobotnią Szkołą Języka Polskiego w Tłumaczu.

– Zdecydowaliśmy się zostać partnerami tego wydarzenia przede wszystkim dlatego, że bardzo ważna jest dla nas komunikacja i integracja między naszymi dziećmi a dziećmi z Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego. Od kilku lat uczestniczymy w obchodach Dnia Dziecka organizowanych przez wolontariuszy Centrum. My mamy swoje doświadczenia, oni mają swoje, dlatego zależy nam na wzajemnej wymianie

i wspólnej nauce. Chcemy, aby dzieci miały okazję się poznawać, integrować i budować relacje – mówiła Larysa Dobrowolska, dyrektor Sobotniej Szkoły Języka Polskiego w Tłumaczu.

Aktywności z okazji Dnia Dziecka 2026 były możliwe do przeprowadzenia dzięki wsparciu Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie.

Nauka, zabawa i budowanie wspólnoty

Tegoroczna edycja programu „Wszystkie dzieci nasze są” po raz kolejny pokazała, że nauka może iść w parze z zabawą. Spotkania w Iwano-Frankiwsku, Dolinie i Tłumaczu stworzyły przestrzeń do integracji, rozwijania zainteresowań oraz budowania przyjaźni między dziećmi i młodzieżą.

Organizatorzy dziękują wszystkim uczestnikom, partnerom oraz wolontariuszom, którzy zaangażowali się w przygotowanie wydarzeń. Dzięki wspólnemu wysiłkowi czerwcowe spotkania stały się dla najmłodszych źródłem radosnych wspomnień, nowych doświadczeń i inspiracji do dalszego poznawania Polski oraz jej kultury.